Dziedzic pierwszy w memoriale Br. Czecha → st. 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 22 — Warszawa, czwartek 16 marca 1950 r. — Rok VI

Puchar Polski mobilizuje cały kraj

AMNESTIA PRZEBACZA I WYCHOWUJE

TENISIŚCI JADĄ NA TRENING DO ZSRR

NA ZAPROSZENIE Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyjeżdża do Moskwy na okres jednego miesiąca grupa czołowych tenisistów polskich, celem przeprowadzenia treningu z zawodnikami radzieckimi.

Pod kierownictwem wiceprezesa PZT inż. J. Olszowskiego wyjeżdżają: J. Jędrzejowska, 16-letnia krakowianka Krystyna Kubalanka, Józef Hebda, Władysław Skonecki, Henryk Skonecki, Jan Chytrowski, Józef Piątek, oraz juniorzy: Jan Radzio, Andrzej Licis i Romuald Kudliński. Wyjazd ekipy nastąpi w tym tygodniu najpóźniej w sobotę.

★

WIADOMOŚĆ o zaproszeniu tenisistów do Moskwy wywoła w kołach sportowych Polski żywe echo! Jest ona jeszcze jednym dowodem serdecznej przyjaźni, jaką sportowcy radzieccy żywią wobec swych polskich kolegów. Nie polega ona na słownych deklaracjach, lecz na pomocnej ręce w koniecznym wypadku.

Tenisiści polscy nie mają w kraju możliwości należytego przygotowania się do zadań w czekającym ich sezonie letnim. Zaproszenie radzieckie usuwa tę trudność i stwarza warunki przeprowadzenia solidnej zaprawy przy wykorzystaniu wszystkich urządzeń, jakimi do tego celu dysponuje sport radziecki.

Jest to najlepszy dowód szczerej, serdecznej i konkretnej współpracy, wzmacniającej więzy przyjaźni i wzajemnego poznania się. (M).

Rzecz decydująca o zwycięstwie

PIERWSZĄ wielką próbą naszej dojrzałości do krytyki i samokrytyki była akcja wyborcza kół i klubów sportowych. W ogniu dyskusji, poprzedzających wybory do zarządów kół odsłaniały się nie tylko braki i niedomagania urządzeń sportowych i błędów organizatorów — odsłaniały się umysły i charaktery ludzi, którzy zabierali głos w tych dyskusjach.

Kilka dni temu Wiaczesław Mołotow w swym przemówieniu przed wyborami do Rady Najwyższej tak przypomniał słowa Stalina o krytyce:

„Stalin uczy, że bez samokrytyki nie można iść naprzód, że samokrytyka potrzebna nam jest jak powietrze...".

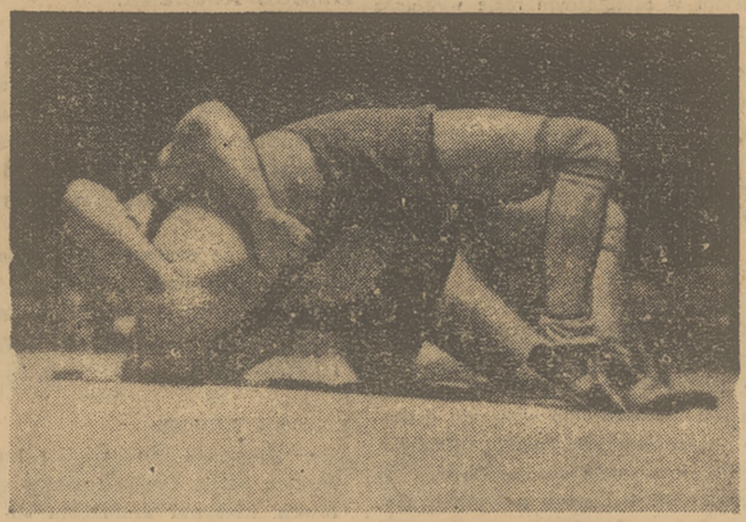
Tak, w każdej pracy w każdym działaniu współczynnik samokrytyki staje się czymś podstawowym, decydującym o stylu tej pracy — socjalistycznym stylu, gwarantującym zwycięstwo. Jak wypadł obraz widziany z tej strony podczas naszej sportowej akcji wyborczej kół? Dużo już na ten temat pisało się. Z rozmów przeprowadzonych z gen. sekretarzem ZRKF ob. Dołowym i ob. Rajchmanem, z materiałów dostarczonych przez Radę wynika wyraźnie, że wielkie ośrodki przemysłowe zdały egzamin celująco. Robotnik i na odcinku kultury fizycznej wykazał swą dojrzałość polityczno - społeczną. Zrozumiał cel i środki sportowej rewolucji w Polsce Ludowej.

W sprawozdaniu z terenu ORZZ — Łódź czytamy m. in.: „W dyskusji na zebraniach kół przebijała troska o lepszy styl pracy na odcinku kół sportowych... Natomiast zebrania w klubach, które winny odpowiednio ustosunkować się do swej pracy, były normalnymi zebraniami klubów drobnomieszczańskich (typowym przykładem może być ŁKS Włókniarz), gdzie członkowie absolutnie nie zdają sobie sprawy jak wielkie korzyści oddaje w pracy rzeczowa krytyka i samokrytyka swej dotychczasowej działalności".

Nie wszędzie więc rozumiano styl naszej dzisiejszej pracy — przykład łódzki powtarza się naogół w całym kraju. Ale walka o ten nowy właściwy styl nabiera coraz większej siły i przejawia się wszędzie, a jednolitość naszego ustroju sportowego przy centralizacji kierownictwa w rękach GKKF ułatwi wyrównanie zaległości i na tym froncie.

Przykładowym wyrazem zmian stosunku do ludzi i zagadnień jest choćby ostatnia konferencja prasowa w GKKF, gdzie omówiono jedno z najkapitalniejszych wydarzeń — amnestię dla sportowców. Właśnie amnestia oparta jest na ustosunkowaniu się krytycznym i samokrytycznym do swych błędów i grzechów. Od zrozumienia, szczerego zrozumienia jej sensu, jej intencji zależy jej dobroczynne, wychowawcze działanie. Amnestia to kamień milowy na naszej drodze do socjalizmu, to przykład, godny naśladowania — albowiem nie puste słowa, nie formułki, nie blichtr i „automatyzacja przekonań" ale wnętrze decyduje dziś o człowieku, jego roli i miejscu w Polsce Ludowej.

E. Trojanowski



Forai w wadze półciężkiej usiłuje złamać most Szajewskiemu

Foto — API

Sport ZSRR uczcił dzień wyborów do Rady Najwyższej

SPORTOWCY radzieccy uczcili dzień wyborów do Najwyższej Rady szeregiem imprez sportowych, które przyniosły doskonałe wyniki:

Na zawodach pływackich młodzieży akademickiej, które odbyły się we Lwowie — Dosajew ustanowił nowy rekord ZSRR w kategorii juniorów na 200 m st. dow., uzyskując czas 2:51,3.

Doskonałe rezultaty osiągnęli również na zawodach w Moskwie strzelcy Spartaka. Gusiew w strzelaniu na 300 m z trzech pozycji (stojąca, klęcząca i leżąca) z karabinu uzyskał doskonały wynik 489 pkt. na 600 możliwych.

W niedzielę 12 marca 1950 r. w całym Związku Radzieckim odbyły się wybory deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Głosowanie rozpoczęło się wszędzie o godz. 6 rano według czasu miejscowego. O godz. 12 w nocy dnia 12 marca głosowanie zostało zakończone.

We wszystkich okręgach wyborczych na listy wpisanych było 111.008.625 wyborców wobec 101.717.686 wyborców podczas wyborów w 1946 r. Według danych okręgowych komisji wyborczych, w obecnych wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 110.964.172, czyli 99,96 proc. ogółu wyborców.

Narodowe Święto, jakim były wybory do Najwyższej Rady, uczcili lekkoatleci Tbilisi zorganizowaniem wiosennego biegu sztafetowego przez ulice miasta, w którym brali udział sportowcy 80 klubów.

W klasyfikacji drużyn kobiecych zwyciężyła sztafeta Gruzińskiego Instytutu Kultury Fizycznej; wśród drużyn męskich zespół Politechniki, w skład którego wchodził Sanadze.

Kolarze duńscy w wyścigu W-P

Do Biura Komitetu Wykonawczego wyścigu Warszawa — Praga nadeszło pismo z Kopenhagi, w którym Duńska Organizacja Sportu Robotniczego zgłasza do udziału w wyścigu drużynę kolarską.

Ekipa duńska składać się będzie z sześciu zawodników, kierownika, masażysty i mechanika — razem 9 osób.

Nowa siedziba GKKF

GŁOWNY Komitet Kultury Fizycznej, który mieścił się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, zmienił lokal, który znajduje się obecnie w Alei Róż Nr 7.

Blok defensywy Polaków. Na prawo bohater pierwszego meczu z CSR, Maciejko. Koło niego następca — Kocząb, najmłodszy gracz reprezentacji, na lewo Chodakowski.



Rumuńscy bokserzy na turnieju PZB

W czasie konferencji prasowej w GKKF, był obecny delegat Rumuńskiego Komitetu K. F. p. Horn, który oświadczył, iż Rumunia bezwarunkowo obsadzi jubileuszowy turniej PZB (14 — 18 maj). Rumuni przyślą pełną ósemkę.

Dwa mecze bokserów Warszawy

Bokserów Warszawy oczekują dwa mecze międzyokręgowe. W dniu 26.3 spotka się reprezentacja Warszawy z Poznaniem w Poznaniu, a w dniu 2.4 z reprezentacją Pomorza w Bydgoszczy. Skład Warszawy ustalony zostanie po mistrzostwach indywidualnych stolicy.

Powrót przez zrozumienie swych błędów

AMNESTIA, będąca wyrazem ideowej i organizacyjnej siły ruchu sportowego w Polsce Ludowej, ma spełnić doniosłe zadanie wychowawcze. Poprzez krytykę i samokrytykę popełnionych błędów daje ona możność powrotu w szeregi sportowców tym wszystkim, którzy świadomie lub nieświadomie przekroczyli dyscyplinę sportową i znaleźli się poza nawiasem życia sportowego.

Amnestia, jako zakrojona na szeroką skalę akcja wychowawcza, będzie dalszym krokiem w kierunku wychowania nowego typu sportowca, sportowca godnie reprezentującego Polskę Ludową, świadomego sensu walki sportowej i odpowiedzialnego za swój poziom moralny tak na boisku, jak i w życiu prywatnym.

Aby spełnić całkowicie swoje zadanie, uchwała o amnestii przewiduje omówienie, na forum wszystkich klubów i organizacji sportowych, błędów i przyczyn, które spowodowały ukaranie zawodnika danego klubu. Wszechstronne omówienie znaczenia amnestii, zachowania się zawodników w ogóle, a w szczególności na stadionach i boiskach podczas zawodów oraz krytyka i samokrytyka zdyskwalifikowanych sportowców, będzie nauką na przyszłość dla setek tysięcy młodzieży polskiej i wskaże jej rolę i miejsce w nowej rzeczywistości sportu polskiego.

W celu spełnienia tych zadań, amnestia nie będzie akcją czysto mechanicznego darowania kar. Uchwała przewiduje bowiem, że amnestii nie podlegają zawodnicy ukarani dyskwalifikacją czasową lub dożywotnią za współpracę z okupantem oraz zawodnicy, których postępowanie było niegodne postawy sportowca Polski Ludowej.

W myśl postanowień prezydium GKKF z dnia 8 marca — amnestia obejmuje dwa rodzaje wykroczeń: wykroczenia naruszające przepisy techniczno-sportowe oraz wykroczenia poważniejsze — dyscyplinarne i porządkowe.

W stosunku do pierwszego rodzaju wykroczeń — kary anulowane będą przez odnośne Związki Sportowe, po zatwierdzeniu przez specjalną komisję GKKF lub WKKF. Odnośnie wykroczeń poważniejszych, ukarany zawodnik składa podanie o darowanie kary do swojego klubu. Po zaopiniowaniu wniosku przez zarząd klubu, a następnie przez zarząd danego zrzeszenia sportowego, wniosek przesłany będzie do GKKF lub WKKF, gdzie specjalna komisja wyda ostateczną decyzję. Wnioski winny być składane w terminie 3 miesięcy od daty uchwały prezydium GKKF (8 marca br.), przy czym ostateczne załatwienie wniosku winno nastąpić w przeciągu 4 tygodni.

Kara zostaje skreślona z rejestru, po upływie roku nienagannego zachowania się zawodnika, który skorzystał z dobrodziejstwa amnestii.

Sprawy powyższe omawiane były szczegółowo na prasowej konferencji w GKKF 13 bm.

Puchar Polski przewyższy oczekiwania

Delegaci Zrzeszeń deklarują udział i pomoc

GDY przed kilkoma dniami pisałem o Pucharze Polski piłkarzy, miałem jednak wątpliwości, czy aby cyfry podane, przez organizatora nie są zakrojone na zbyt optymistyczną miarę. Dlatego też z ciekawością wybrałem się na zebranie, na które PZPN zaprosił przedstawicieli Pionów i Zrzeszeń. Nastrój poprzedzający konferencję był — nie wiadomo dlaczego — raczej niepewny. Obawiano się jakichś sprzeciwów i opozycji, bo przecież gra toczy się o piłkę nożną, która — również nie wiadomo dlaczego — w niektórych miarodajnych kołach nie cieszy się specjalnymi względami.

Tymczasem to, co stało się w środę wieczorem w sali konferencyjnej przy Al. Stalina 22 przekroczyło wszelkie oczekiwania. Dziś już stwierdzić możemy, że jeśli częściowo tylko spełnią się obietnice, liczba uczestników, podana na pierwszym zebraniu (6.000 drużyn) zostanie gruntownie przekroczona!

Po przemówieniu prezesa Przeworskiego zabiera głos **przedstawiciel Rady Sportu Wiejskiego ob. Makarewicz:**

— Cieszymy się — powiada, — że pierwszy rzut Pucharu Polski połączony został ze świętem 1 Maja, świętem zbratania robotnika i chłopa. Proponujemy, by na wieś wyjechało w dniu tym 3.000 aktywistów sportowych, by przywieźli ze sobą piłkę, by wzięli udział w uroczystościach poprzedzających 1 Maja. W trzech tysiącach punktów rozegrane zostaną zawody z udziałem 6.000 drużyn...!

Jakto 6.000 drużyn? Przecież tak wyglądała liczba preliminowana w całości przez PZPN, czyżby ob. Makarewicz miał ją właśnie na myśli? Szybko następuje wytłumaczenie, przedstawiciel sportu wiejskiego mówi wyłącznie o występach **zespołów ludowych,** zespołów na wsi polskiej, a reszta — to znów inna sprawa!

Rozmawiam po zebraniu z ob. Makarewiczem:

— Słuchajcie, czy na wsi interesują się rzeczywiście piłką nożną?

Spogląda na mnie, jakby nie rozumiał pytania: — czy interesują się piłką? — śmieje się całą twarzą!

— Przecież, wiecie co było? Zaczynali od siatkówki, czy kosza a skończyło się na tym, że piłka poszła na ziemię i dziś kopią na całego!

— Czy wiecie, że na wsi grają w piłkę nożną nawet dziewuchy?!

W tym miejscu pada szereg nazwisk dziewcząt współzawodniczących z chłopakami. A więc nie jest to mit, tylko konkretne dane! Ale wracajmy na salę konferencyjną.

W imieniu wojska przemawia **kpt. Małecki:**

— Gen. Popławski zarządził, by wojsko wzięło największy udział w Pucharze Polski. Udział nie tylko aktywny ale i organizacyjny. Wojsko

dalszy ciąg na str. 2

Angielscy wichrzyciele uniemożliwili wyjazd hokeistów CSR do Londynu

Czechosłowacka Agencja Prasowa CTK opublikowała komunikat, wyjaśniający dlaczego hokeiści czechosłowaccy nie wyjechali do Londynu. Oto jego fragmenty:

Już w piątek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwróciło uwagę Ambasady Brytyjskiej w Pradze, że drużyna czechosłowacka nie będzie uczestniczyła w mistrzostwach świata w Londynie, jeśli obaj sprawozdawcy radiowi nie otrzymają wiz brytyjskich. Mimo to wizy w sobotę nie zostały wydane. Nie rezygnując jeszcze z możliwości wyjazdu, zespół czechosłowacki czekał w pogotowiu. Również następnego dnia sprawozdawcy radiowi nie tylko nie otrzymali wiz, lecz zostali potraktowani w taki sposób, który nie świadczył bynajmniej o chęci zadośćuczynienia przez władze brytyjskie naturalnemu żądaniu Czechosłowacji. Mimo, iż w ostatniej chwili, gdy wyjazd do Londynu był jeszcze możliwy, prośbę w tej sprawie ponowiono, otrzymano znów negatywną odpowiedź.

Uniemożliwienie wyjazdu hokeistom czechosłowackim do Londynu we właściwym terminie pozostaje w związku z ujawniającym się już od pewnego czasu

dalszy ciąg NA STR. 2

Rozpoczynamy grę od początku

Ligowcy obu klas ruszają ze startu

CZEKAŁY na nią dziesiątki tysięcy kibiców przez całą zimę. Cierpliwość została wynagrodzona. „Ona" — niedziela 19 marca — rozpoczyna tegoroczny sezon ligowy, który znów ożywi stadiony i boiska w miastach polskich. Trzeba przyznać, że w przeddzień oficjalnego otwarcia sezonu piłkarskiego nie jesteśmy nastrojeni optymistycznie. Obawiamy się, i to nie bez racji, że spotkania mistrzowskie przypominać będą w pierwszej fazie bezładną kopaninę z roku ubiegłego. Wiele jednak obiecujemy sobie po nowych metodach treningu opracowanych przez PZPN i po ośrodkach szkoleniowych, które powinny przyczynić się do zwiększenia umiejętności naszych czołowych drużyn. A jeśli zespoły ligowe podniosą swą klasę, to równocześnie z tym nastąpi ogólna poprawa poziomu drużyn niższych kategorii i całego piłkarstwa.

Praca trenerów w ośrodkach szkoleniowych powinna przynieść rezultaty już po kilku miesiącach, tak, że w pełni sezonu należy oczekiwać przyzwoitego poziomu spotkań mistrzowskich.

Wróćmy jednak do pierwszej niedzieli. W programie widzimy 6 spotkań w I Lidze i 10 w dwu grupach drugiej. Jak to się już utarło od lat, każdy zespół przystępuje do rozgrywek o punkty w buńczucznym nastroju. Każdy poluje na tytuł mistrza, każdy zapowiada rewelacje. W miarę jednak upływu czasu następuje uspokojenie, konkretyzuje się czołówka i grupa zagrożona spadkiem.

W niedzielę spotykają się następujące pary:

Związkowiec Garbarnia — Kolejarz Poznań,
WKS Legia — ŁKS Włókniarz,
Związkowiec Warta — Unia Ruch,
Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków,
Górnik Bytom — Ogniwo Cracovia,
Górnik Radlin — Kolejarz Polonia.

Ciekawi jesteśmy pierwszego po powrocie na łono Ligi występu Garbarnii. Drużyna ta była rewelacją w ostatnich tygodniach ubiegłego sezonu, kiedy to w rozgrywkach o puchar red. Tolińskiego pokonały mistrzowską i wicemistrzowską drużynę Polski. Kolejarz Poznań przystępuje do walk o punkty w starym składzie, który w roku ubiegłym zanotował na koncie wiele sukcesów. Debiut ligowy drużyny krakowskiej nie będzie więc łatwy i mimo własnego terenu może ona znaleźć się w opałach wobec bramkostrzelnego napadu poznańskiego.

PRZYKRE WSPOMNIENIA

Legia pamięta jeszcze na pewno porażkę, jaką na własnym boisku poniosła w początkach sezonu z ŁKS Włókniarzem. Teraz ma okazję do rewanżu i wydaje się, że nie zaśpi gruszek w popiele. Wojskowi pracowali uczciwie całą zimę i są gotowi do walk. Łodzianie szykowali się wprawdzie nie mniej intensywnie, ale mają kłopoty ze składem. Legia, która w tym roku zmobilizowała do drużyny młodzież, grającą ambitnie i z wolą zwycięstwa, powinna w pierwszym boju ligowym zanotować sukces.

W Poznaniu dojdzie do spotkania eksmistrzów Polski: powojennego — Zw. Warty i przedwojennego — Unii Ruch. Typujemy raczej ślązaków, którzy z Cieślikiem na czele powinni wystartować do tegorocznych bojów w nastroju walki o pierwsze miejsce.

Budowlani Chorzów otwierają sezon spotkaniem z mistrzem Polski — Gwardią Kraków. Po popisie gwardzistów w Warszawie nie jesteśmy wcale pewni ich zwycięstwa i przypuszczamy, że Budowlani w ostatecznym razie wywalczą remis.

U GÓRNIKÓW

Górnik Bytom, drużyna Krasówki, przyjmuje wicemistrza Ogn. Cracovię. I tutaj wynik nie jest pewny. Górnicy mieli w sezonie ub. doskonałe mecze, ale mieli też bardzo słabe występy. Jeśli z początkiem sezonu złapią dobrą formę, to nawet Cracovia nie będzie dla nich groźnym przeciwnikiem.

Górnicy z Radlina, drugi beniaminek ligowy, spotkają się z Kolejarzem Polonią. Peryperie, jakie przechodzi obecnie drużyna kolejowa, nie wpływają dodatnio na samopoczucie zespołu. Problem rezerw jest piętą achillesową drużyny warszawskiej i dlatego przypuszczamy, że do boju z Górnikiem wystąpią znani już i nie zawsze chwaleni zawodnicy. Mecz ten nie zapowiada się ciekawie i wszystko wskazuje na to, że beniaminek rozprawi się z Kolejarzem i zdobędzie pierwsze dwa punkty.

O KLASĘ NIŻEJ

W II Lidze grupa wschodnia gromadzi najsilniejsze zespoły: Tarnovię, Polonię Bytom, Lublíniankę, Stal Lipiny i Skrę. Walka w tej grupie będzie ciekawa i liderzy zmieniać się będą dość często. W niedzielę walczyć będą następujący rywale:

Ogniwo Tarnovia — Kolejarz Przemyśl,
Ogn. Skra Częstochowa — Ogn. Polonia Bytom,
Związk. Chełmek — Stal Lipiny,
Związk. Przemyśl — Lublinianka,
Stal Katowice — Włókniarz Częstochowa.

W grupie zachodniej ciekawi jesteśmy wyników Bud. Lechii. Jest ona faworytem na mistrzostwo i powrót do Ligi, ale będzie musiała walczyć przez cały sezon, by nie dać się w ostatniej chwili wyminąć przez groźnych konkurentów w rodzaju Kolejarza Toruń czy Zw. Radom. Układ par w tej grupie jest następujący:

Bud. Lechia — Gwardia Szczecin,
Kolejarz Toruń — Kolejarz Bydg.
Widzew — Związkowiec Radom,
Bzura — Bud. Polonia Świdn.
Stal Sosn. — Kolejarz Ostrów.

(gw)

Znów na boiska

W NIEDZIELĘ 19 bm. otwieramy sezon piłkarski. Od dnia tego przez szereg miesięcy na boiskach całego kraju panować będzie gwar i ruch. Dziesiątki tysięcy młodzieży przygotowywać się będzie każdego tygodnia do powtarzającego się co niedzieli egzaminu sprawności i kwalifikacji. Piłka nożna ten najpopularniejszy sport na świecie skupi na sobie znów uwagę milionowych rzesz, torując tym samym doskonale drogę idei kultury fizycznej i jej wielkich wartości.

Czego oczekujemy od naszych piłkarzy?

W ostatnich miesiącach byliśmy świadkami spontanicznej akcji. Na różnych zebraniach i konferencjach sportowcy nasi a przede wszystkim piłkarze składali deklaracje i przyjmowali zobowiązania. Szły one w kierunku wzmocnienia dyscypliny, pogłębienia świadomości ideologicznej, polepszenia kwalifikacji, podniesienia moralnego i technicznego poziomu.

Dziś przychodzi chwila realizowania tych przyrzeczeń. Dziś przekonamy się w jakim stopniu piłkarze nasi, a w dalszym ciągu i wszyscy inni sportowcy — zrozumieli sens i treść zobowiązań, jakie na siebie przyjęli.

Przypominamy im o nich dziś w chwili startu, przekonani, że nie sprawią zawodu. Wybaczymy im bowiem usterki w umiejętnościach technicznych, które nie dadzą się częstokroć usunąć „na siłę" w ściśle określonym terminie, nie wybaczymy jednak sprzeniewierzenia się ideałom, jakie przyświecać powinny prawdziwym sportowcom, świadomym swych celów i zadań, świadomym obowiązków jakie w dobie obecnej ciążą na ludziach, którzy dzięki opiece ojczyzny ludowej znaleźli wszelkie możliwości rozwijania swych kwalifikacji i uzdolnień. (T. M.)

Jeszcze raz Ogniwo-Kolejarz Poznań w boksie

Zarząd PZB uchwalił, iż wobec równości punktów zdobytych w II Lidze przez Ogniwo Wrocław i Kolejarza Poznań i wobec niemal identycznego stosunku zwycięstw i porażek, kluby te muszą rozegrać trzeci mecz, który zadecyduje o spadku z Ligi. Mecz ma się rozegrać na neutralnym ringu w Opolu, w jak najszybszym terminie.

Kłopoty łódzkich Włókniarzy

ŁÓDŹ, 15.3. (tel. wł.). W niemałym kłopocie znalazło się kierownictwo drużyny piłkarskiej ŁKS Włókniarz przed pierwszym meczem ligowym z Legią. Rozegrany zaledwie jeden mecz sparringowy nie pozwolił Włókniarzom zorientować się dokładnie, jacy piłkarze nadają się do pierwszej drużyny.

Wśród wielu projektów, najprawdopodobniej kierownictwo Włókniarza zdecyduje się na wystawienie drużyny w składzie następującym: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Pietrzak, Urban, Rączko, Hogendorf, Patkolo (jeżeli do tego czasu wyle. czy swą przedłużającą się kontuzję w kolanie), Baran, Łącz i Koźmiński.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W hokejowych mistrzostwach świata uzyskano następujące wyniki:

W grupie I: Anglia — Francja 9:0 (4:0, 3:0, 2:0), Norwegia — Francja 11:0.

W grupie II: Szwajcaria — Belgia 24:3, Kanada — Szwajcaria 13:2.

W grupie III: Szwecja — USA 8:3.

Dwie wypowiedzi o amnestii:

TEODOR KOCERKA:

— Ja sądzę, że sportowiec powinien tak się zachowywać, by nie być karanym. A jeśli popełnił przewinienie, powinien dokładnie zrozumieć swój błąd i ze szczerą skruchą przeprowadzić samokrytykę przed rozpoczęciem nowego życia.

Sądzę, że amnestia jest wielką łaską i pouczeniem. Muszą to zawodnicy ocenić i wyszedłszy znów na boiska, stać się wzorowymi sportowcami.

BOGDAN LIPSKI:

— Amnestia to wielka rzecz. Jeszcze jeden dowód troski o sportowca. któremu umożliwia się powrót na boisko. Ci, co skorzystają z amnestii, zdawać sobie będą z tego doskonale sprawę, bo taki jest właśnie m. in. warunek działania amnestii.

Postanowienia amnestyjne są również ostrzeżeniem dla sportowców niezdyscyplinowanych. Są wskazaniem drogi, którą powinien kroczyć sportowiec Polski Ludowej.

Puchar Polski przewyższy oczekiwania

dokończenie ze str. 1

wypożyczy sprzęt, postawi do dyspozycji swoje boiska, da opiekę sanitarną, dekoracje, orkiestry. Jednostki rozlokowane w terenie otrzymają polecenie, by wystawiały drużyny, a nawet wysyłały je dla propagandy w odleglejsze ośrodki.

Huczne brawa kwitują taką deklarację. Czekamy na dalsze.

Ob. Boski, zabiera głos w imieniu największej naszej organizacji wychowania fizycznego Związkowej Rady Kultury Fiz. i Sportu:

— Zw. Rada KF i Sportu włączyła Puchar Polski w ramy imprez sportowych święta 1 Maja. Zaleciła masowy udział. Ufunduje nagrody dla najlepszych zespołów Kół (sprzęt, piłki). Oddaje do dyspozycji wszystkie swoje boiska i piłki. Zobowiązuje członków klubów do udziału w organizacji i sędziowaniu. Przypuszczalnie do walki stanie 2.500 zespołów związkowych!

Kpt. Lempart w im. Gwardii stwierdza, że Zarząd Główny pionu zajmuje stanowisko bardzo pozytywne. Poprze imprezę w organizacji, propagandzie, odda do dyspozycji własne bazy sportowe i koszarowe. Posterunki gminne wezmą udział w zespołach ludowych.

Kpt. Lempart wychodzi z propozycją o wielkiej wartości. Proponuje stworzenie w terenie baz materiałowych, gdzie możnaby wypożyczać sprzęt i ekwipunek.

Konkretnie wyobraża sobie, że w bazie byłyby np. cztery komplety. Dwie drużyny zeszłyby z boiska, ich ekwipunek suszyłby się, a drugie dwa zespoły grałyby drugim kompletem. Pomysł bardzo trafny zasługuje na rozpracowanie i urzeczywistnienie. Kpt. Lempart zapowiada udział 500 zespołów gwardyjskich!

Na sali nie brak również przedstawicieli Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. W jego imieniu przemawia **ob. Straszak.** Stwierdza, że że jego Zrzeszenie jest w trakcie organizacji, w piłce nożnej — słabe, ale weźmie również udział w imprezie około 100 zespołami.

Listę mówców zamyka **przedstawiciel ZMP Okapiec:**

Jest rzeczą zrozumiałą, że ZMP odegra w organizacji dominującą rolę, zarówno przez swoje komórki miejskie, jak i wiejskie. Z Organizacji wyjdzie instrukcja, by członkowie ZMP uczestniczyli w drużynach LZS-ów i kół sportowych, a dopiero po wypełnieniu tamtych szeregów wystawiali ewent. własne zespoły! Kol. Okapiec przedstawi sprawę Pucharu również na najbliższej konferencji harcerstwa, które na pewno włączy się do akcji. Gdy chodzi o szkoły, to w najkrótszym czasie wyjdzie zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie sportu szkolnego, ZMP na konferencji w ministerstwie postawi sprawę udziału w pucharze piłkarskim.

Z krótkiej dyskusji rodzą się wnioski, by do walki nie stawały zespoły o wielkiej różnicy wieku (młodzież z seniorami), by nie było zasadniczej różnicy w ekwipunku.

PZPN zapewnia, że regulamin uzupełniany będzie stopniowo poszczególnymi instrukcjami, że na konferencji prezesów okręgów ustalona została sytuacja w terenie, że na szczeblach niższych utworzone zostaną komitety Pucharowe, że obecnych na sali przedstawicieli zaprosi na jeszcze jedno zebranie.

Akcja propagandowa zakrojona będzie na szeroką skalę z wyzyskaniem prasy i radia.

Na zakończenie **w imieniu GKKF mjr. Sznajder** zapewnia, że z tej strony liczyć należy na pełne poparcie. Zarówno placówki wojewódzkie jak i inspektoraty powiatowe otrzymają odpowiednie polecenia i w ich ręku nastąpi koordynacja pracy w terenie.

Tak wygląda w ogólnych zarysach rezultat konferencji, która upewnia nas, że Puchar Polski uwieńczony zostanie pełnym sukcesem, że przyczyni się do propagandy piłkarstwa i zwerbuje polskiej kulturze fizycznej setki tysięcy nowych entuzjastów **(tm).**

Angielscy wichrzyciele

dokończenie ZE STR. 1

dążeniem do niedopuszczenia czołowych sportowców czechosłowackich na mistrzostwa świata. Uczyniono wszystko, aby Czechosłowacja nie mogła wziąć udziału w zawodach. Prasa szwedzka np. podała już w ubiegłą sobotę, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyć w mistrzostwach świata.

W czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji intensywnie trenowała przed zawodami, w Szwecji wiedziano już, że Czechosłowacja nie weźmie w nich udziału.

Nie można sobie również inaczej tłumaczyć stanowiska prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego (LIHG), który domagał się odesłania natychmiast do Londynu pucharu, zdobytego przez Czechosłowację w ubiegłym roku wraz z tytułem mistrza świata. Żądanie to otrzymano w Pradze 12 marca, a więc w czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji była gotowa do wyjazdu i czekała tylko na wizy.

Hokeiści czechosłowaccy czekali przez całą niedzielę gotowi do wyjazdu, lecz wizy nie zostały wydane. Natomiast Nekolovej, zdrajczyni narodu i swego kraju, pozwolono uczestniczyć w zawodach łyżwiarskich w jeździe figurowej (o mistrzostwo Europy) w Londynie, mimo słusznego protestu reprezentantów Czechosłowacji.

★

PRAGA, 15.3 (Tel. wł.). Cały sport czechosłowacki z zadowoleniem powitał jedyną, słuszną odpowiedź CSR na angielskie prowokacje — wycofanie drużyny hokejowej z mistrzostw świata.

Czechosłowacy nie pojechali do Londynu, tym samym walka o tytuł mistrza hokejowego staje się farsą, nie będąc miernikiem pełnej wartości sportowej.

Stałe prowokowanie sportu krajów Demokracji Ludowej przez „apolityczny" sport imperialistów, wprzęgnięty w ogólną zbrodniczą politykę jest jasne i nikogo już nie wprowadzi w błąd. Czechosłowacja wykazała maksimum dobrej woli i dyscypliny sportowej i właśnie to zachowanie było nie na rękę Brytyjczykom i w ostatniej chwili zrobili woltę z wizami dwu sprawozdawców czechosłowackich. Wobec czego hokeiści czechosłowaccy nie wezmą udziału w mistrzostwach. Cała odpowiedzialność za taki obrót sprawy spada na wichrzycieli z Londynu, którzy czynem tym ciężko splamili swój reklamowany narodowy fair play.

Jesteśmy już na starcie

Narodowego Biegu

BIEGI Narodowe, mimo dopiero dwuletniego istnienia, mają już swoją tradycję i cieszą się wielką popularnością wśród setek tysięcy młodzieży i świata pracy miast i wsi.

Biegi Narodowe będą w tym roku pierwszą masową akcją w ramach 6-letniego planu wychowania fizycznego w Polsce oraz pierwszą tego rodzaju imprezą od chwili historycznej uchwały powołania Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Fakty te znajdują swój wyraz w szczególnie starannym opracowaniu imprezy pod względem organizacyjnym oraz będą miały głęboką treść ideowo-polityczną, jako wielka manifestacja tężyzny fizycznej mas pracujących. Mają one również na celu godne uczczenie Święta Pracy.

Biegi Narodowe zadokumentują stałą troskę władzy ludowej o dalszy rozwój i upowszechnienie kultury fizycznej i sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa, poprzez masowe zdobywanie Odznaki Sprawności Fizycznej oraz przez zwiększającą się liczbę uczestników.

W tym roku przewidywana liczba startujących przekroczy 600 tys. osób. Jak wiadomo, w r. 1948 w biegach wzięło udział ponad 303 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 519 tys.

Tegoroczne biegi odbędą się tylko na dwu dystansach: 500 m — dla kobiet i 1.000 m — dla mężczyzn. Biegi na szczeblu gminnym odbędą się 7 maja, w powiatach — 21 maja oraz w województwach — 4 czerwca.

★

NAJWIĘKSZA masowa impreza sportowa w Polsce Ludowej — Bieg Narodowy zbliża się. Dzieli nas od niej zaledwie 6 tygodni, które muszą być wykorzystane w pełni przez kandydatów do biegu jak również i organizatorów.

Biegacze już dziś powinni wyjść na pola, łąki czy leśne ścieżki i przygotowywać do egzaminu w dniu 7 maja swe serca, płuca i mięśnie.

Organizatorzy winni przystąpić do tworzenia aparatu, którego zadania nie mogą ograniczyć się do jednodniowego wysiłku w dniu biegów. Aparat ten musi działać już w najbliższych dniach.

PRACA OD ZARAZ

Organizatorzy biegów na szczeblu gminnym winni zająć się w pierwszej chwili zorganizowaniem treningów oraz propagowaniem Biegu Narodowego, jednej z podstawowych konkurencji odznaki sprawności fizycznej.

Rok temu mieliśmy ponad pół miliona uczestników w Biegach Narodowych. Liczba bez wątpienia imponująca, ale nie jak to się mówi „nie do pobicia". Ten zeszłoroczny rekord będzie pobity i to pobity znacznie.

Co upoważnia nas do tego twierdzenia? Zmiany jakie zaszły w naszym życiu sportowym: Uchwała Biura Politycznego KC PZPR i stworzenie GKKF otworzyły wspaniałe drogi rozwoju kultury fizycznej i sportu w naszej ojczyźnie. Opieka, jaką Państwo otoczyło sprawę Kultury Fizycznej domaga się współpracy sportowców i całego społeczeństwa. Wyrazem tej współpracy będzie Bieg Narodowy, będą jego rekordy.

ILOŚĆ I JAKOŚĆ

Nie wątpimy, że wszyscy zeszłoroczni uczestnicy Biegu Narodowego wezmą i w roku 1950 udział. Wymagać od nich musimy jednak więcej niż przebiegnięcia wyznaczonej dla odpowiedniej grupy trasy. Przypomnamy o jednej z czołowych dewiz sportu: szybciej. Pragniemy, by wszyscy zeszłoroczni uczestnicy osiągnęli normy lepsze niż przed rokiem.

Drugim życzeniem, to przekazywanie doświadczeń zachęconym przez siebie do biegu tegorocznego kolegom. Może to mieć miejsce w ramach współzawodnictwa w akcji propagowania biegów, współzawodnictwa obejmującego także rezultaty biegów, obecność na treningach itp.

Jeśli wystartujemy dobrze (nie zapóźno) możemy być spokojni o rezultaty gigantycznej imprezy, która winna sportowi polskiemu dostarczyć w tym roku więcej talentów niż przed rokiem. a która przede wszystkim będzie jeszcze potężniejszą manifestacją siły, tężyzny i pewności siebie walczącego o wspólne ideały świata pracy. Sien.

Warszawa bez toru żużlowego?

Dlaczego na Wawelskiej nić się nie buduje?

W BIEŻĄCYM sezonie oprócz licznych imprez krajowych, odbędą się w Polsce dwa międzynarodowe mecze na żużlu, z Czechosłowacją i Holandią. W połowie kwietnia przyjedzie trener Szwed Friberg, otrzymany przydział dewiz pozwoli na sprowadzenie nowych Jap'ów z zagranicy. Czy jednak Warszawa będzie mogła oglądać te dwie imprezy? Niestety — sprawa stoi pod dużym znakiem zapytania.

Organizatorom, a więc P. Z. Mot. bardzo zależy na urządzaniu spotkań międzynarodowych w stolicy, by jednak móc to przeprowadzić, należy mieć odpowiedni stadion.

Gdy w 1948 r. rozgrywano zawody żużlowe z CSR, nie dziwiono się „prowizorce", jaką był świeżo zbudowany stadion Związkowca Skry na Wawelskiej. W r. z. stan, niestety, nie uległ poprawie — tor w dalszym ciągu otoczony był górami gruzu i gliny, a liche trybuny nie zostały wzmocnione ani powiększone. Pomieszczeń dla motocykli w dalszym ciągu nie widać, podobnie jak i szatni dla zawodników.

Nie tu jednak koniec braków! Sam tor — jedyny tor żużlowy w Warszawie pozostawia dużo do życzenia. Jest nierówny i za miękki, wewnętrzny krawężnik jest nieprzepisowy.

Biorąc pod uwagę powyższe braki zakazano urządzania na tym torze imprez żużlowych o charakterze międzynarodowym tak długo, dopóki wszystko nie zostanie doprowadzone do właściwego stanu.

Gospodarzem stadionu jest klub Związkowiec Skra, lecz budową zajmuje się Komitet Budowy Stadionu przy Związkowej Radzie Kultury Fizycznej.

Po imprezach w r. z. można było zająć się właściwą pielęgnacją toru i przygotowaniem go na zimę. Można było zlewać go regularnie wodą i walcować, by osiadł — nikt jednak o tym nie pomyślał. Ładna jesienna pogoda doskonale sprzyjała niwelowaniu terenu pod trybuny i innym robotom ziemnym wokół stadionu, — ale i tej sprawy nikt z miejsca nie ruszył.

Za dwa miesiące, bo już 21 maja czeka nas spotkanie na żużlu z CSR, a na stadionie Zw. Skry wciąż panuje cisza. 72 miliony zł jest sumą bardzo poważną, a taką właśnie sumę przyznano na budowę stadionu w tym roku. Dlaczego jednak do tej pory nikt się nie zajął inwestowaniem tej sumy na konkretne prace przy stadionie i torze? Oto pytanie, które wymaga odpowiedzi.

Termin dwumiesięczny na wybudowanie trybun, szatni dla zawodników, pomieszczeń dla motocykli — 60 dni na uporządkowanie całego terenu, na uporządkowanie toru — to termin wprawdzie krótki, lecz nie niemożliwy na wykonanie tych prac. Większe budowy powstawały w Warszawie i to w czasie dużo krótszym od 2 miesięcy. *K. Wolff*

3 sportowe wizyty Rumunów

Sport rumuński stara się o nawiązanie bliskich stosunków z krajami demokracji ludowej. Tegoroczny kalendarz zawiera m. in. trzy występy sportowców rumuńskich w Polsce. W maju piłkarze rozegrają mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski, kolarze, wezmą udział w wyścigu Warszawa — Praga, w maju bokserzy startować będą w turnieju PZB.

Pływacki rekord świata

NOWY JORK. Pływak australijski John Marshall pobił w New Hawen (USA) rekord świata na 400 m st. dow. wynikiem 4:33,1.

B-103251

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

KOMUNA PARYSKA

(Fragment poematu)

Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt, zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stanęły barykady.

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć bliska.
Z każdej ulicy, jak z aorty,
upływa krew paryska.

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj!
„Do broni, komunardzi!“

Do broni, ludu roboczy!
Dzieci, kobiety, starcy!
Krew ulicami broczy,
Krwi jeszcze dziś wystarczy!

Nim chmary żołdactwa runą,
nim przejdą po naszym ciele,
na barykady, Komuno,
do broni, obywatele!

*

KOMUNA PARYSKA była pierwszym rządem klasy robotniczej. 18 marca 1871 r. władzę w stolicy Francji objął Komitet Centralny Gwardii Narodowej. Do Komuny Paryskiej wchodzą z wyborów robotnicy, urzędnicy i inteligencja. Po zlikwidowaniu aparatu burżuazyjnego cała władza przeszła w ręce ludu. Przedsiębiorstwa kapitalistów przekazano kolektywom robotniczym, zaprowadzono kontrolę robotniczą na wszystkie przedsiębiorstwa prywatne.

Po 72 dniach zaciętych i krwawych walk 29 maja 1871 r. padła ostatnia barykada komunardów.

W ciszy Akademii dojrzewają

talenty lekkoatletyki

— ZA chwilę zobaczy pan cały zespół — powitał mnie Morończyk, wracający od zgrupowanych w ośrodku treningowym na Bielanach lekkoatletów. Adamczyk uczy się grać na harmonii i pozostałym uszy pękają, bo Lipski i Bartecki sztukę tę już posiedli znacznie wcześniej.

Rzeczywiście, zapowiedziane asy ukazują się. Pierwszy, jak przystało na sprintera, Lipski. Biegnie z dwiema księgami pod pachą. Patrzę na tytuły. Rachunek różniczkowy i chemia nieorganiczna.

— Egzaminy?

— Tak. Trzeba się kuć. Zresztą lubię chemię. Zostawiamy go więc w spokoju, zwracając się do pozostałych biegaczy.

Bartecki z ołówkiem, kilku kopertami myśli o rodzinie, która mu się przed trzema dniami powiększyła.

— Czy oczekiwanie na „następcę tronu“ nie pozwalało przyjechać panu do Warszawy, gdzie miał pan być zaraz po zimowych mistrzostwach?

KLUB „PRZESZKADZA“

— Nie. Klub mnie nie chciał puścić. W Przemyślu dali mi bilet do Poznania i powiedzieli: albo jedziesz do Poznania, albo zostaniesz w Przemyślu. Na podróż do Warszawy pieniędzy nie damy. I nie dawali, obawiając się, że w Warszawie mnie skaperują. Dopiero telegram z PZLA umożliwił mi przyjazd do stolicy.

— Jak się pan czuje?

— Wspaniale. Odżywiamy się bardzo dobrze i mimo solidnych treningów przybrało mi na wadze. Czuję się znacznie silniejszy, nie jestem przemęczony, jak było w Poznaniu. Mieszkałem w Szamotułach (36 km od Poznania) i codziennie dojeżdżałem do pracy, teraz mam wszystko na miejscu.

Z RINGU NA BIEŻNIĘ

Bartecki opowiada o swej karierze sportowej. Zaczął uprawiać boks. Po roku występów w drużynie „bombardierów z Szamotuł“ przerzucił się na lekkoatletykę.

W pierwszym biegu, startując „na bosaka“, przebiegł 100 m w 13 sekund. Było to za słabo i spróbował długich dystansów. Wygrał przełaj w Poznaniu i dostał się do Warty. Startując w jej barwach, biegał wszystkie dystanse od 100 m do 5.000 m. Nawet płotki i przeszkody też brał.

— Teraz będę biegał średnie dystanse, dostałem „receptę“ od Gąsowskiego i czuję, że dojdę do dobrych wyników. Mam 23 lata, jest dużo czasu do biegania.

PIECHOTĄ NA BIELANY

Rówieśnik Barteckiego Lewicki, rewelacja z Przemyśla, jest nastrojony mniej optymistycznie.

— Ja dopiero za rok najwcześniej będę mógł trenować solidnie. Teraz praca i nauka wieczorem nie pozwalają mi na trening, jaki chciałbym poprowadzić.

Więcej Lewicki nie chce mówić. Od innych dowiedzieliśmy się, że nie jest mu lekko. Ten chłopak przyjechał do Warszawy, nie mając „grosza przy duszy“. Z dworca na Bielany szedł, bo nie miał pieniędzy na tramwaj (co na to klub?) Taskał w dodatku na plecach dość ciężką walizę!

ADAMCZYK GROZI

Zostawiamy trójkę biegaczy i udajemy się na poszukiwanie harmonisty — Adamczyka. Dziesięcioboista porzucił jednak instrument i próbował tyczki.

— Prosto z operacji chirurgicznej — śmieje się Morończyk, wskazując na obandażowane bambusy. Musiałem kleić obie tyczki Ozolina, popękały mi bowiem.

Może jakoś wykombinujemy tyczki od Sznajdra. Napisałem do rekordzisty Polski, że tyczkarz bez tyczki, to jak skoczek bez nogi. Może to przemówi mu do serca, sam przecież nie startuje, a my musimy.

Adamczyk zapowiada skoki 390, i udaje się na trening oszczepu z Szelestem.

U MISTRZA WIOSŁA

Lekkoatleci rozbiegają się na trening po śniegu; wyczekujemy na mistrza wiosła Kocerkę. Po skończonym wykładzie pędzi wraz z pierwszorocznikami na śniadanie.

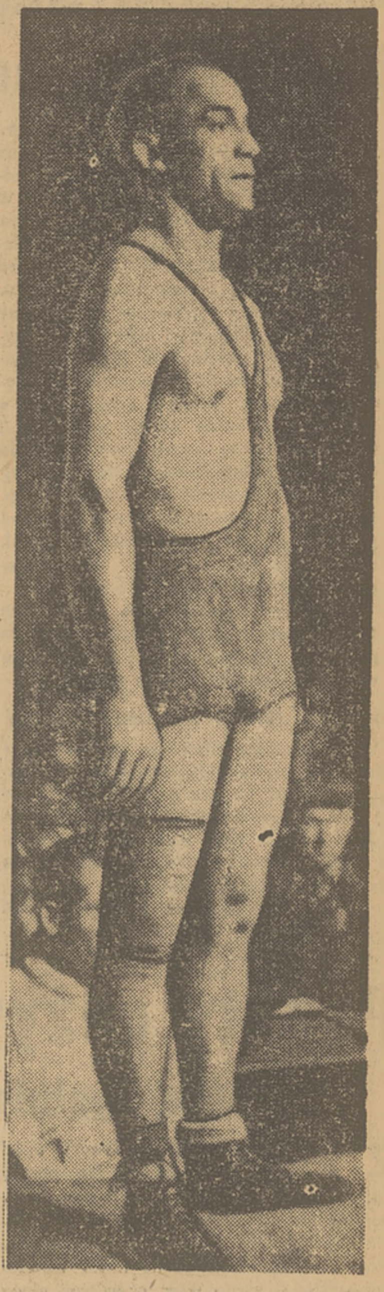
— Słabo pan wygląda — zauważyłem.

— Wiem o tym. Schudłem solidnie, a w zimę powinienem przecież przytyć, żeby było z czego zrzucać wagę przy intensywnym treningu na wodzie.

WIĘCEJ JEDZENIA

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że akademicki mistrz świata, prowadząc bardzo intensywny trening jest niedostatecznie żywiony. Powoduje to przemęczenie organizmu, stwierdzone przez lekarza — jak zapewnił Kocerka.

— Niech pan się nie martwi — pocieszamy Kocerkę. Związek Wioślarski zapewne znajdzie takie wyjście, by nie powodziło się wam gorzej, niż lekkoatletom, którzy nie narzekają na brak jedzenia.



Świętosławski, reprezentant Polski w wadze lekkiej, był jednym z najlepszych zawodników naszego zespołu na macie poznańskiej.

Na dole fragment walki między Świętosławskim i Betrenem. Polak założył Rumunowi pojedyńczy nelson, którym zdobył przewagę punktową.

Foto — API





Nasz korespondent pisze z Budapesztu:

Planowy trening pływacki przez okrągły rok

według recepty Bela Rajki

Budapeszt, w marcu.

NA JEDNYM z ostatnich zebrań węgierskich trenerów pływackich Bela Rajki, któremu w wielkim stopniu pływactwo węgierskie zawdzięcza swe powojenne, światowe sukcesy, wygłosił odczyt pod tytułem: „Dwanaście miesięcy treningu pływaka“.

Rajki kładzie przy nauczaniu specjalny nacisk na planowość. Obowiązuje ona także przy treningach odprowadzających, posezonowych. Nie można z silnego treningu sezonowego przejść do bezczynności — tu także powinien istnieć okres przejściowy. Treningi odprowadzające, to pływanie wolne, bez wysiłku, na styl. Lecz i w tym okresie pływak musi wypełnić swą „normę“. Jeśli naprzykład w sezonie, jego porcja treningowa wynosi 2.000 metrów, to i podczas treningu odprowadzającego powinien on przepłynąć ten dystans, tylko nie za jednym zamachem, powiedzmy w 200 — 500-metrowych odcinkach.

SPORTY UZUPEŁNIAJĄCE

W celu zapobieżenia jednostronnemu rozwojowi fizycznemu, celowym jest uprawianie w przerwie zimowej jakichkolwiek sportów uzupełniających. Rajki w pierwszym rzędzie poleca gimnastykę, koszykówkę, szczypiorniaka oraz siatkówkę. Ważną rolę odgrywa tu także kąpiel gracza — piłka wodna (także i dla kobiet).

W marcu rozpoczyna się poważny trening. Dobrze jest, gdy pływak zaczyna go innym stylem, który wymaga od niego większego wysiłku fizycznego. Najlepszym okazał się tu styl motylkowy. Wzmacnia on w największym stopniu mięśnie ramion, a poza tym doskonale rozwija płuca. Wielką uwagę natomiast należy zwrócić na dawkowanie. Przyjmijmy sobie za zasadę, że przepisany dystans treningowy powinniśmy przepływać początkowo w drobnych odcinkach.

TRENING WIOSENNY

Na początku treningów wiosennych (kwiecień) przejdźmy do przepływania dłuższych dystansów. Na przykład crawlista, który osiąga czas 4:50 na 400 metrów, powinien na pierwszym treningu wiosennym przepłynąć 3 × 100 m w granicach około 1:30 każda z poszczególnych setek. Na następnych treningach tempo stopniowo się wzmaga. 1:20 na 100 m, 0:40 na 50 m. (Naturalnie po odpowiedniej rozgrzewce).

Dalej przepływa pływak z półminutowymi przerwami ośmiokrotnie z rzędu dystans 50 m w czasie ok. 40 sek. Kiedy dochodzi do czasu 36 sek., należy przerwy stopniowo skracać. Następna faza treningu — pływanie stumetrówek w czasie ok. 1:20.

Z poprawą czasu skracamy przerwy. Przepływanie tych dystansów wyrabia — wedle Rajki'ego — ocenę czasu i odległości. Pływak przyswaja sobie umiejętność odpowiedniego rozkładu czasu i sił oraz najproduktywniejszego ich wykorzystania.

TRENING NA SZYBKOŚĆ

Na początku treningu doskonalącego szybkość pływak przebywa w jednominutowych odstępach czasu (czterystometrowiec) 10 × 50 metrów. Czas poszczególnych odcinków — 35 sek. Na zakończenie maksymalna szybkość — 31 sek. Potem przychodzą odcinki 25 m, także w jednominutowych odstępach czasu.

Następnie dla odmiany znów 50 metrów, tym razem 6 × 50 m. Przeciętna szybkość 28 sek. Poszczególne odcinki należy kończyć nawrotami. Wykładowca podkreśla, że każdy z tych treningów należy rozpoczynać po odpowiedniej rozgrzewce, kończyć zas treningiem odprowadzającym.

Przy przechodzeniu do szybkiego tempa pływacy gubią się częstokroć w rytmie i oddechu. Doskonałe i wypróbowane antidotum na to, jest przepływanie 20 — 25 metrowych odcinków bez oddychania.

DYSTANS ROZGRZEWKI

Podczas treningów sam pływak konstatuje, jaki dystans najlepiej odpowiada mu do rozgrzewki, czyli przygotowania mięśni do największego wysiłku fizycznego. Jest to bardzo ważny moment dla każdego pływaka. Naprzykład pływaczka na 100 metrów (1:07) dla odpowiedniego rozgrzania się przepływa 200 metrów w czasie ok. 2:45 — 2:50.

Naturalnie stosuje się to do tego okresu, w którym istotnie pływaczka jest w stanie przepłynąć 100 m st. dow. w 1:07. Nasilenie rozgrzewki więc zależy zawsze od formy pływaka. Zalecanym jest przeprowadzanie rozgrzewki w swoim stylu.

Wyrobienie wyczucia odległości najlepiej wyrabia się przez jak najczęstsze zawody. Nie można się jednak przesadnie forsować. Przy ustalaniu planu treningowego należy mieć na uwadze okres najlepszej formy. W powyżej opisanym systemie treningowym zawodnik osiąga przeciętną formę, którą jest w stanie utrzymać przez dłuższy okres czasu — gdzieś w połowie lipca. Do doprowadzenia zawodnika do szczytu formy, potrzeba wówczas około trzech tygodni. Oczywiście, dojście do formy szczytowej związane jest nierozłącznie z odpowiednim stanem pływaka psychiczno - fizycznym.

Problem kondycji ważny jest w każdym okresie treningowym, a szczególnie przy dochodzeniu do formy szczytowej. Do uzyskania wybitnego wyniku poza starannym przygotowaniem technicznym decydującą rolę odgrywa idealna kondycja. Warunkami jej jest dobrze opracowany plan treningowy, odpowiednio stosowane sporty uzupełniające, sportowy tryb życia oraz dobre odżywianie się. Poza tym wielką rolę ma tu odpowiednia opieka i kontrola lekarska.

Na zakończenie swego interesującego odczytu Rajki wspomniał o 1-miesięcznym wypoczynku pomiędzy okresem letnim, a zimowym. Rozkład treningowy w okresie wypoczynkowym zależy od tego, czy zawodnik przeżywa obecnie spadek formy, czy też znajduje się w formie ustabilizowanej.

Witold Wieromiej

E. Szekely przodowniczką w nauce

Najlepsza pływaczka świata w stylu motylkowym świeci przykładem także i w nauce. W ubiegłym roku zdobyła odznaczenie przodowniczki w nauce. Obecnie, z końcem półrocza akademickiego ponownie zdobyła ten zaszczytny tytuł.

Niedawno stała się ofiarą wypadku. W trakcie ćwiczeń laboratoryjnych wybuchła próbówka, powodując rany oparzeniowe na czole i rękach Ewy. Na szczęście rany nie są zbyt groźne i już w niedługim czasie rekordzistka Węgier zacznie uczęszczać na treningi.

ROCZNICA ŚMIERCI BELI KOMJADI

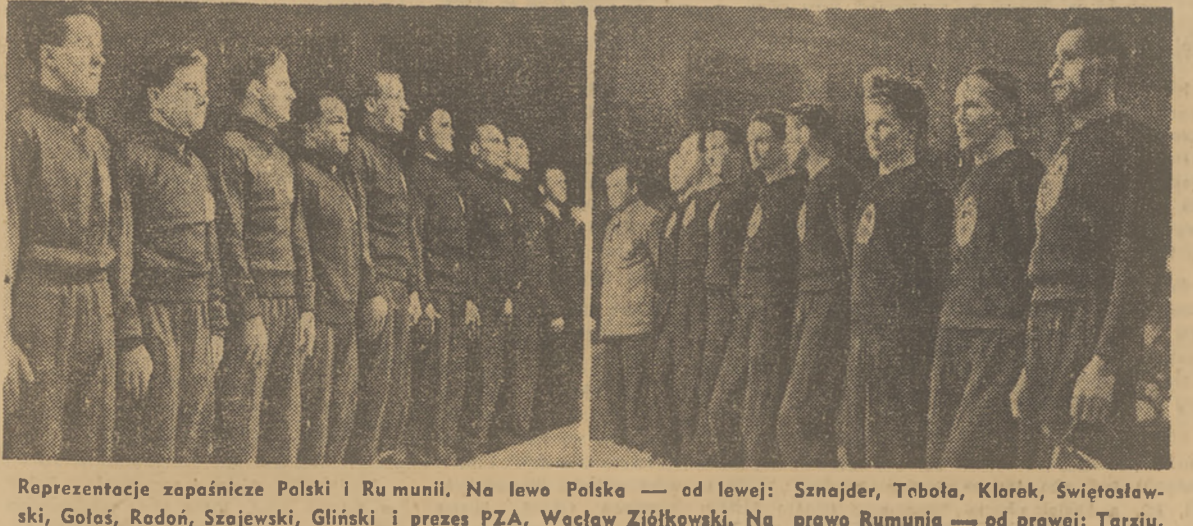
W ubiegłą niedzielę minęło 20 lat od śmierci twórcy węgierskiej piłki wodnej Beli Komjadi. Człowiek ten pracując w bardzo nieprzychylnych dla siebie warunkach umiał nie tylko stworzyć niepokonaną przez szereg lat reprezentacyjną drużynę Węgier, lecz przyczynił się też do wybudowania pierwszej krytej pływalni na wyspie Małgorzaty, która do dzisiejszego dnia spełnia rolę kuźni węgierskiego pływactwa. Zmarł, walcząc do ostatniej chwili z oportunistami, wrogami postępu.

Składanie wieńców na mogile Komjadi'ego miało bardzo podniosły charakter. W uroczystości tej wzięli udział liczni przedstawiciele węgierskiego świata sportowego.

SKŁAD EKIPY WĘGIERSKIEJ NA ZAWODY L'HUMANITE

Wydział sportowy Rady Związków Zawodowych w porozumieniu z Węg. Zw. Lekkoatletycznym ustalił już skład ekipy związkowej na zawody l'Humanite w Paryżu (19 bm.). Mężczyźni: Szilagyi, Nemeth B., Izsof, Szegedi, Esztergomi, Penzes, Csepany. Kobiety: Bleha, Ficsor, Hazucha, Köbölkuti, Zubek, Sasvari i Orhalmi.

(W. W.)



Reprezentacje zapaśnicze Polski i Rumunii. Na lewo Polska — od lewej: Sznajder, Toboła, Klorek, Świętosławski, Gołaś, Radoń, Szajewski, Gliński i prezes PZA, Wacław Ziółkowski. Na prawo Rumunia — od prawej: Tarziu, Tozser, Popescu, Betrn, Popovici, Bujor, Forai i Nedelko.

Foto — API

Dobra zaprawa

czeka tenisistów w ZSRR

PO OTRZYMANIU wiadomości o wyjeździe naszych tenisistów do Moskwy na miesięczny trening, zwróciliśmy się do znanego tenisisty Olejniszyna, który grywał na kortach moskiewskich.

— Moskwa posiada wspaniałą krytą halę Dynamo — opowiada Olejniszyn, w której mieszczą się dwa ziemne korty (czerwone). Hala pokryta jest szklanym dachem — tak, że warunki oświetleniowe są bardzo dobre. Halę tę zresztą można scharakteryzować w dwu słowach: nowoczesna i komfortowa.

— A czy pan grywał w czasie zimy na Krymie?

— Grałem w Jałcie, gdzie są bardzo dobre korty. Wiele kortów zbudowano na Kaukazie. Widziałem korty w Tyflisie, które są położone bardzo ładnie na wzgórzu. Z kortów tych roztacza się malowniczy widok. A w ogóle w każdej klimatycznej stacji na Krymie i na Kaukazie są korty.

Nasza rozmowa powraca jeszcze do krytych kortów.

— Czy pan zna Korbuta, który tak niedawno wygrał mistrzostwo Moskwy na krytych kortach?

— Znam go, jest to dobry gracz o dobrych warunkach fizycznych, jest on wysoki i ma długie ręce. Sądzę, że liczy on ok. 30 lat.

Nowy mistrz gra ładnym stylem, długą piłką, silnie serwuje i chętnie atakuje przy siatce. Gra on zresztą podobnie do Ozierowa, którego swego czasu uczył tenisa sam Cochet. O Korbucie i Ozierowie mogę powiedzieć, że posiadają oni „dynamiczną“ grę. Dodam jeszcze, że Korbut zna polski język.

Z młodych graczy na wyróżnienie zasługuje Andriejew, który liczy 19 — 20 lat. W Kijowie najlepszym graczem jest Szajer, a w Leningradzie Niegrebecki — baryton operowy — ex mistrz ZSRR. Kaukaz i Krym posiadają bardzo wielu młodych tenisistów; na południu tenis staje się z dniem każdym więcej popularny.

— A co pan powie o mistrzyni Moskwy Leo?

— Leo jest dobrą tenisistką. Moim zdaniem, będzie ona równorzędną sparringpartnerką dla Jędrzejowskiej. Uważam, że klasa kobiet w ZSRR jest wyższa, niż tamtejszych tenisistów.

— A jakimi piłkami grają w ZSRR?

— Graliśmy bardzo dobrymi piłkami oznaczonymi znakiem „9“. Były to piłki niczem nie różnice się od angielskich „Slazengera“.

K. G.



Antuszewicz — mimo 40 lat poruszał się na lodowisku lepiej niż wielu młodych hokeistów.

Foto — KO

Ostatnia szansa Kolejarzy Poznania

Decydujący mecz z koszykarzami AZS W-wa

TYGODNIOWA przerwa w rozgrywkach Ligi Koszykowej pozwoliła na zorientowanie się w możliwościach czołówki w wyścigu o tytuł mistrzowski. W ubiegłą niedzielę odbyły się bowiem spotkania międzyzrzeszeniowe z udziałem koszykarzy ligowych. Najciekawsze z tych spotkań rozegrano w Toruniu, gdzie ZS Spójnia pokonało ZS Kolejarz 53:40. Wynik ten będzie miał większą wymowę, jeżeli dodamy, że barwy Kolejarza reprezentowała pierwsza piątka Kolejarza Poznań a więc lidera tabeli a Spójnię koszykarze drużyn gdańskiej i łódzkiej. Bardzo dobrą formą błysnęli Markowski I, Lelonkiewicz, Wężyk i Wójtowicz (Sp. Gdańsk) oraz Pawlak (Sp. Łódź). Koszykarze poznańscy, wyznaczeni w większości do reprezentacji Polski, wypadli na tle doskonale dysponowanych „Spójniarzy", bardzo blado.

Emocja wyścigu czterech pierwszych drużyn o ostateczne uplasowanie się na pierwszym miejscu tabeli potęguje się w tym oświetleniu jeszcze bardziej.

OSTATNIA SZANSA KOLEJARZA POZNAŃ

W nadchodzącą niedzielę padnie odpowiedź na pytanie: AZS Warszawa— czy Kolejarz Poznań? Te dwa zespoły zmierzą się bowiem w bezpośredniej walce. Jeżeli wygra Kolejarz to tytuł ma prawie w kieszeni, jeżeli AZS — to Kolejarze odpadną ze stawki a wyścig będzie toczył się nadal przy udziale drużyny warszawskiej i obu Spójni: Gdańsk i Łódź. Dwie ostatnie rywalki mają równe szanse: pozostało im do rozegrania po 5 spotkań w tym jedno trudne — z AZS W-wa w stolicy, oraz 4 stosunkowo łatwe do wygrania.

Sprawa przedstawiona w tym świetle mówi wyraźnie: drużyna, która wygra w Warszawie powinna zdobyć tytuł mistrzowski, jeżeli wygrają dwie a nawet trzy, rozgrywka nastąpi między nimi. Być może, że wszystkie te trzy spotkania (AZS W-wa z Kolejarzem Poznań oraz Spójnię Gdańsk i Łódź) padną łupem warszawskich akademików, którzy zostaliby wówczas mistrzem Polski na rok 1950.

TERMINARZ pozostałych spotkań został ostatecznie ułożony i wiemy już, że Liga zakończy się 30 kwietnia. Nadchodząca sobota i niedziela przyniesie następujące mecze:

Sobota 18 marca: Ogn. Cracovia — Stal Świętochłowice w Krakowie, Gwardia Kraków — Zw. Warta w Krakowie oraz ŁKS Włókniarz — AZS Kraków w Łodzi.

Niedziela 19 marca: Ogn. Cracovia — Zw. Warta w Krakowie, Spójnia Łódź — AZS Kraków w Łodzi, Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń w Ostrowie oraz AZS Warszawa — Kolejarz Poznań w Warszawie (godzina 19.00 sala Ogniska).

MŁODOŚĆ CZY RUTYNA?

Na pierwszy plan wybija się spotkanie warszawskie. Sądząc po życiowej formie Akademików w spotkaniu z Kolejarzem Toruń a jednocześnie słabej postawie Kolejarzy ostatniej niedzieli w Toruniu, możnaby sądzić, że zwycięstwo AZS nie powinno podlegać dyskusji. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że Kolejarze inaczej będą walczyli o punkty ligowe a inaczej w spotkaniu towarzyskim. Ostatni mecz ligowy Kolejarza Poznań z Włókniarzem wykazał dobrą formę koszykarzy poznańskich. Wydaje się jednak, że tym razem zwycięży młodość a nie rutyna, jak to bywało dotychczas.

GWARDIA I CRACOVIA — FAWORYTKAMI

Wizyta Zw. Warty w Krakowie, może być dla gości przykra. Oba zespoły krakowskie wykazują dobrą formę a Warta ostatnio nie może wykazać się sukcesami. Druga drużyna, która odwiedzi Kraków, Stal Świętochłowice, zdecydowany outsider Ligi, będzie także tylko dostawcą punktów dla koszykarzy Ogn. Cracovii.

AZS Kraków drugi zespół opuszczający Ligę jedzie do Łodzi. Oba spotkania zakończą się według wszelkich danych wysokimi zwycięstwami gospodarzy.

Dość interesująco zapowiada się występ Kolejarza Toruń w „gnieździe niespodzianek" Ostrowie. Wydaje się jednak, że torunianie pójdą śladem Kolejarza Poznań i Spójni Gdańsk i nie pozwolą sobie na zostawienie punktu kolegom ostrowskim, tym bardziej że biorą udział w walce o 5 miejsce.

PROSTUJEMY WYNIKI

Wyniki podawane w pośpiechu przez naszych korespondentów ulegają wskutek wadliwego odbioru telefonicznego często zniekształceniom. Prostujemy więc: Stal — Kolejarz Poznań (25.II.) 33:76 a nie 32:76, Zw. Warta — Spójnia Gdańsk (4.II.) 33:54 a nie 32:54 oraz Kolejarz Ostrów — Spójnia Gdańsk (5.III.) 25:29 a nie 25:27. Zmiany te uwzględniliśmy w naszej tabelce, którą dla przypomnienia sytuacji w Lidze podajemy poniżej:

1) Kolejarz Pozn.	20	16: 4	975:751
2) Spójnia Gd.	17	13: 4	708:564
3) Spójnia Ł.	17	13: 4	903:781
4) AZS W-wa	16	12: 4	791:570
5) Gwardia Kr.	17	9: 8	670:624
6) ŁKS Włókniarz	19	8:11	864:855
7) Kolejarz Tor.	19	8:11	871:896
8) Zw. Warta	19	8:11	778:841
9 Ogn. Cracovia	17	7:10	684:698
10) Kolejarz Ostr.	18	6:12	556:707
11) AZS Kraków	16	3:13	507:768
12) Stal Święt.	15	2:13	561:811

(LSC)

Które z nich zostaną na koszu?

17 drużyn pretenduje do Ligi

W CIENIU interesującej walki koszykarzy ligowych o tytuł mistrza Polski, odbywały się od grudnia ub. roku mistrzostwa okręgowe drużyn A klasy. Obecnie nadszedł czas na sprawdzenie umiejętności mistrzów okręgów, którzy w przeważającej większości pozostawieni sami sobie, są dla ogółu wielką niewiadomą.

Egzaminem dla tych koszykarzy będą półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski kl. A, będące równocześnie wstępnymi walkami o wejście do Ligi kosza. Odbędą się one w dniach 17—19 bm. w trzech grupach w Gdańsku, Kielcach i Wrocławiu, czwarta grupa natomiast rozegrana będzie 24—26 bm. w Krakowie.

W grupie gdańskiej startują: Związkowiec Zryw Łódź, Kolejarz Gdańsk, Kolejarz Olsztyn i Budowlani Białystok; w kieleckiej — Kolejarz Polonia Warszawa, Spójnia Kielce, Kolejarz Gniezno i Związkowiec Radom; we wrocławskiej — AZS Wrocław, Kolejarz Tarnowskie Góry, Kolejarz Piotrków i mistrz okręgu szczecińskiego; w krakowskiej — Kolejarz Kraków, Kolejarz Przemyśl, MKS Inowrocław i mistrz okręgu bielskiego.

Walka o wejście do puli finałowej (po jednej drużynie z każdej grupy) powinna rozstrzygnąć się w spotkaniach między następującymi parami: Związkowiec Łódź — Kolejarz Gdańsk, Polonia Warszawa — Kolejarz Gniezno, AZS Wrocław — Kolejarz Tarn. Góry oraz Kolejarz Kraków — MKS Inowrocław.

Naszymi faworytami, na podstawie osiąganych dotychczas wyników i ogólnego poziomu, są drużyny wymienione na pierwszych miejscach. Reprezentują one już pewien ustabilizowany poziom, posiadają w swych szeregach kilku znanych młodych koszykarzy jak np.: b-cia Bednarowicz (Zw. Łódź), Wawro (Kol. Kr.), Piechura (AZS Wr.), Złotkiewicz, Zagórski (Pol. Warszawa).

Pozostałe zespoły nie wyłączając nawet partnerów naszych faworytów są właśnie tą wielką niewiadomą i kto wie czy w omawianych rozgrywkach nie należało by raczej zwrócić większej uwagi właśnie na koszykarzy tych drużyn i przyjść im z wydatną pomocą w postaci instruktorów i sprzętu.

W mistrzostwach startuje 17 zespołów. Zabraknie na starcie przedstawicieli okręgów: tarnowskiego, opolskiego, ostrowskiego i lubelskiego. Nie świadczy to dobrze o pracy tych okręgów, jak również podległych im klubów.

Na specjalną uwagę PZKSS zasługuje zwłaszcza okręg ostrowski, który mając przedstawiciela w lidze nie raczył zgłosić swego mistrza kl. A do rozgrywek. Lublin natomiast jest częściowo wytłumaczony, gdyż mistrz okręgu Lublinianka, wobec b. późnego zgłoszenia nie został do półfinałów dopuszczony. Późne zgłoszenie Lublinianki wynikło z niemożności przeprowadzenia mistrzostw w normalnym czasie gdyż jedyna sala w Lublinie była przez pewien czas niedostępna dla koszykarzy. Wyjaśnieniem tej sprawy ma zająć się Zarząd PZKSS.

Finałowe rozgrywki o tytuł mistrza Polski kl. A i zakwalifikowanie się dwóch pierwszych zespołów do Ligi koszykowej odbędą się w Toruniu 31 bm., 1 i 2 kwietnia.

Punkty odżywcze kolarzy

muszą spełniać swe zadanie

Z DOŚWIADCZEŃ wieloetapowych wyścigów kolarskich wynika, że punkty odżywcze na trasie organizowane były, ogólnie biorąc, niefortunnie. Zbliża się sezon i za kilka już tygodni będziemy świadkami wielkiego wyścigu na trasie Warszawa — Praga, warto więc poświęcić nieco uwagi tej ważnej sprawie.

W większości wypadków punkty te organizowane były na rynkach miast. Wzorowy porządek wśród wielotysięcznej publiczności znikał zwykle z chwilą przybycia na rynek czołówki zawodników, co stwarzało wielkie zamieszanie i utrudniało należytą obsługę kolarzy. Jeżeli czołówka była liczna, a często zdarzało się i 30-osobowa, przy stolikach z żywnością i napojami powstawało zamieszanie.

Paczki żywnościowe opakowane w papier chwytane przez śpieszących się zawodników ,pryskały niby bomby, podawane kubki z napojami zanim doszły do rąk zawodnika były już zwykle puste. Kobiecy personel pomocniczy w nieskazitelnie białych fartuchach, z dobrą wprawdzie wolą, lecz bez umiejętności techniki podawania żywności w ruchu.

Skutek bywał ten, że po przejeździe grupy kolarzy szosę zaścielała zawartość paczek, które nie dotarły do rąk zawodników, ci zaś uzależnieni byli w dalszej drodze od dobrego serca nielicznych szczęśliwców, którym udało się zabrać paczki.

Kwestia zaprowiantowania zawodników na trasie jest tak ważna, że należy zreformować dotychczasową metodę. Punkty żywnościowe trzeba przenieść poza miasta i nie mogą one być traktowane jako atrakcja dla publiczności. Prowiant winien być dostarczany kolarzom w płóciennych torbach z uchwytami, przy czym stroną techniczną podawania muszą zająć się osoby obznajmione z tym. Sprawny personel potrafi należycie obsłużyć nawet szybko jadących kolarzy.

Punkty żywnościowe w miastach były zazwyczaj okazją dla bardziej wytrwałych kolarzy do inicjowania ucieczek. Pociągało to i innych zawodników, którzy woleli raczej zrezygnować z pobrania posiłku, niż stracić dystans do uciekinierów. A jaki był tego skutek? Oto po kilku kilometrach kolarz głodny i spragniony tracił siły i pozostawał w tyle.

Punkty organizowane na pustej szosie i obsługiwane przez sprawny personel spełnią zadanie w stosunku do wszystkich zawodników. W takiej sytuacji żaden kolarz nie będzie uzależniony od przypadkowości. Należyta obsługa zawodników jest obowiązkiem organizatorów dlatego też punkty odżywcze w wyścigach wieloetapowych należy usprawnić. **(Z. W.)**

Płyną zgłoszenia do wyścigu W-P

BIURO Kom. III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa—Praga otrzymało już pierwsze zgłoszenia do tej imprezy. Węgry, Rumunia i Albania przyślą pełne zespoły 6-osobowe.

18 KOLARZY rumuńskich przebywa już od 12 bm. na obozie, pilnie przygotowując się do wyścigu W—P.

MASAŻYŚCI wyścigu zostali włączeni do personelu lekarskiego. Zarządzenie to jest zupełnie słuszne, bowiem masażysta musi współpracować z lekarzem, odpowiedzialnym za zdrowie kolarzy.

W KWIETNIU ukaże się bogato ilustrowana jednodniówka poświęcona wyścigowi W — P. Będą w niej zamieszczone artykuły czołowych polskich i zagranicznych działaczy sportowych na temat rozwoju sportu w krajach demokracji ludowej, wkładu sportu robotniczego w walkę o pokój oraz wypowiedzi na temat poprzednich wyścigów Trybuny Ludu i Rudego Prava.

W WYNIKU konkursu na plakat wyścigu pierwszą nagrodę wysokości 50 tys. zł otrzymał projekt Czesława Borowczyka z Warszawy. Drugiej nagrody nie przyznano nikomu, natomiast III nagrody wysokości po 35 tys zł otrzymali J. Brzeski z Krakowa i W. Kalicki z Warszawy.

SPORT NAD BRDĄ

Lekkoatleci stolicy Pomorza, dokonali otwarcia sezonu przełajowego z udziałem 20 zawodników. W kategorii juniorów na dystansie 1 500 metrów zwyciężył Ziółkowski z Gwardii 4:47,6 min. przed Kędzierskim Gwardia i Weig'em Kolejarz. Seniorzy mieli do przebiegnięcia 3.000 m, na celowniku pierwszym był Lewandowski Kolejarz w 11:51,2 min. przed Kwiatkowskim i Śmigielskim z Gwardii.

Pod znakiem skrzyni i kozła

toczył się bój Batorego z Reytaniakami

RYWALIZACJA między gimnazjami Batorego i Reytana dominuje na wszystkich zawodach międzyszkolnych. „Batory" nie mógł ścierpieć supremacji Reytaniaków w skokach gimnast. przez przyrządy. Zaczęli trenować i już w roku ubiegłym wysunęli się do czołówki.

W tym roku „Batory" święci wielki triumf. Na eliminacyjnych zawodach w skokach przez przyrządy zostawia swego rywala o 13 punktów za sobą i zdobywa pierwsze miejsce drużynowe i dwa pierwsze miejsca indywidualne.

Radości sukcesu nie obniża fakt pojawienia się obok Batorego innego wielkiego konkurenta, jakim okazała się świetna drużyna gimn. Limanowskiego, równa Batoremu przygotowaniem, odwagą i bogactwem repertuaru w skokach dowolnych.

Obrońca tytułu gimn. Reytana spadło w eliminacjach na 4 miejsce, dając się zdystansować o 2 punkty gimnazjum z ul. Smolnej.

Reytaniacy — którzy startowali w pierwszej grupie zajmując w niej pierwsze miejsce, z uwagą przyglądali się swoim konkurentom w dwu następnych grupach. Nie tracą nadziei, że w finałach pójdzie im lepiej.

Publiczności zebrało się sporo, przyczem publiczność pierwszej i trzeciej grupy zachowywała się wzorowo oklaskując swoich i obcych. druga grupa — była obrazem tego, jak widzowie nie powinni zachowywać się.

Zawody wykazały ogromne podniesienie się klasy zawodników no i masę startujących. W przekroju jednak dziewczęta skaczą lepiej, po prostu solidniej. To było zdanie ogólne nauczycielstwa. Ale czołówka — którą zobaczymy w niedzielę 19 bm. o godz. 14.00 — w dużej sali Ogniska — jest klasą.

WYNIKI ZAWODÓW

1. gimn. Batorego I druż. — 350½ pkt., 2. gimn. Limanowskiego I druż. 350¼ pkt., 3. gimn. z ul. Smolnej — 339½ pkt., 4. g. Rejtana I druż. — 337½ pkt., 5. gimn. Kołłątaja — 330 pkt., 6. gimn. Jasińskiego — 335½ pkt., 7. gimn. Poniatowskiego — 320¾ pkt., 8. gimn. Staszica — 320¾ pkt., 9. gimn. Bielany — 312¾ pkt., 10. gimn. z ul. Barcickiej (Bielany) — 311¼pkt., 11. gimn. Władysława IV — 310 pkt., 12. gimn. Limanowskiego II druż. — 306 ½ pkt., 13. gimn. Reytana II druż. — 296¼ pkt., 14 gimn. Sowińskiego I druż. — 294¾ pkt., 15. gimn. Sochaczew — 292¼ pkt., 16 g. Batorego II druż. — 286¼ pkt., 17 gimn. Czackiego — 259½ pkt., 18. gimn. Kochanowskiego — 245½ pkt., 19. gimn. z ul. Oszmiańskiej — 215 pkt.

Indywidualnie: 1) J. Chmielewski (Bat.)— 38¼ pkt., 2) Pawlak K. (Bat.) — 37½ p., 3) Dębski (Lim.) — 36.75 p., 4) Linkowski (Jas.) — 36¼ p., 5) Rygiel (Bat.) i Skowroński (Lim.) po 36 pkt., 7) Stępień (Bat.) — 36 p., 8) Ignat (Wład. IV) — 35½ p., 9) Sulisz (Lim.) — 35¼ p., 10) Durski (Jas.) — 35¼ p., 11) Żolich (Lim.) — 35 p.. 12) Gortat (Bat.) i Filipkowski (Lim.) po 35 pkt., 14) Beker (Reyt.) i Przypiórkiewicz (Jas.) po 35 p., 16) Rosochacki (Smolna) — 35 p.— To jest najlepsza szesnastka stolicy, która wyrównała zeszłoroczny wynik mistrzowski Krodowskiego (35 p.) wzgl. go przekroczyła.

Zawody trwały 7 godzin. Sędziowie pracowali grubo ponad normę, każdy dał ponad 1.700 ocen, toteż surowi dla pierwszej grupy pod koniec mocno złagodnieli. Punktowali ob. ob. Filipowicz, Kulinowski, Karbowski i Lechowski bardzo uważnie. Organizacja spoczywała w niezawodnych rękach wiz. Z. Paruszewskiego. **(Ł. O.)**

Stołeczni Gwardziści

pomogą w pracach rolnych

Młoda sekcja motocyklowa warszawskiego KS Gwardia, która obecnie posiada 100 członków powiększy wkrótce tę liczbę o 200 członków przeszkolonych na kursach samochodowo-motocyklowych.

Motocykliści Gwardii zaplanowali szeroką akcję współpracy ze wsią. Przewiduje się zorganizowanie 8—10 raidów motocyklowych do spółdzielni produkcyjnych. Raidy odbędą się w okresie największego nasilenia robót w polu. Uczestniczący w nich członkowie sekcji pomogą przy pracach rolnych oraz przy remoncie i konserwacji sprzętu maszynowego. Nadto wystąpią z programem kulturalno-oświatowym.

Formą pomocy dla wsi będzie również zorganizowanie LZS i objęcie nad nim opieki. Dla członków tego zespołu Gwardia zorganizuje kursy motorowe, które będą podstawą szkolenia przyszłych traktorzystów i kombajnerów.

Oprócz szkolenia, zorganizowane będą wewnętrzne raidy sekcji, które przyczynią się do podniesienia kwalifikacji młodych zawodników. Motocykliści Gwardii mają wziąć udział we wszystkich tegorocznych raidach oraz w eliminacjach do mistrzostw Polski w kategorii wyścigowej.

Młoda sekcja ma już za sobą pewne sukcesy. Ostatnio np. uczestniczyła z powodzeniem w I Zimowym Raidzie Tatrzańskim 7-osobowa ekipa Gwardii, która po raz pierwszy startowała w zawodach ogólnopolskich. Złoty medal zdobył kpt. Królikowski na starej maszynie DKW 350 ccm. Sześciu pozostałych motocyklistów Gwardii jechało na polskich SHL 125 ccm. Marczewski, Wolff, Lenczewski i Szymański uzyskali srebrne medale, Kowalski zaś brązowy.

Doceniając walory techniczne maszyn polskiej produkcji, sekcja motorowa Gwardii postanowiła używać tylko krajowego sprzętu.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

PARYŻ. Bieg na przełaj organizowany przez „L'Humanite" odbędzie się 19 marca i w tym roku zgromadzi na starcie ponad 500 zawodników. Najlepsi zawodnicy polskiej emigracji wezmą udział w biegu.

BUENOS-AIRES. Zabala, zwycięzca maratonu w 1932 r. ma teraz 38 lat i postanowił, startować w maratonie olimpijskim w 1952 r. w Helsinkach.

KAIR. Na mistrzostwach tenisowych Egiptu — Coen pokonał Duńczyka Ulricha 6:4, 6:2, a Shafei zwyciężył drugiego Duńczyka — Nielsena 5:7, 6:0, 6:1.

BUENOS-AIRES. Kahnert osiągnął w rzucie kulą 15.34.

AMSTERDAM. Nadal trwa ostry zatarg pomiędzy Slijkhuisem a Związkiem Holenderskim. Slijkhuis oświadczył, iż będzie biegał tylko w barwach klubowych, a nie chce reprezentować Związku.

GUATEMALA. W czasie mistrzostw lekkoatletycznych Centralnej Ameryki osiągnięto wyniki: 100 m Fortuna (Kuba) 10,2; Mac Kenley 10,3, La Beach 10,4 (z wiatrem), 800 m Rodan (Jamajka) 1:59,4, 10.000 m Velasquez (Guat.) 34:33,6; 400 m pł. Parico (Kolumbia) 54,9; wzwyż Gilberto (P. R.) 189; w dal Castro (P. R.) 701; kula Capareti 13,78; 220 j. Mac Kenley 20,9, Fortuna i La Beach 21,2; tyczka Chandler 4,11; trójskok Fonta 14,20.

Kobiety: wzwyż Becket (Jamajka) 165, dysk Vaillanueva (Meks.) 33,96.

HAGA. Holandia wygrała z Belgią mecz hokeja na lodzie 10:1.

HOLMENKOLLEN. Międzynarodowy bieg na 18 km zakończył się zwycięstwem Finów, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca. Wygrał Kohlemainen 1;14:05. Mistrz świata, Aestrom (Szw.) był dopiero piąty.

Batalia bokserska

o okręgowe mistrzostwa trwa nadal

INDYWIDUALNE mistrzostwa bokserskie w okręgach rozegrano dotychczas tylko w 5 miastach, w pozostałych okręgach odbywać się będą w końcu bieżącego tygodnia. A więc, w Warszawie od 17 — 19 bm. W ostatniej chwili napłynęły nowe zgłoszenia. Między in. zgłosił się znany pięściarz Możdżyński, który powrócił ze Szczecina do stolicy. Możdżyński startuje w kategorii piórkowej jako niestowarzyszony. Bokser ten obok Tyczyńskiego i Sieradzana jest faworytem do zdobycia mistrzowskiego tytułu. Nadto do mistrzostw zgłoszono z Legii Olszewskiego do kategorii średniej.

Walki półfinałowe i finałowe będzie prowadził w Warszawie mgr Kowalski z Poznania.

W Łodzi mistrzostwa rozpoczynają się 16, a kończą w sobotę dn. 18 bm. Walki będzie prowadził Lisowski z Warsazwy.

W Lublinie (17 — 19) sędzią ringowym będzie Sieroczewski St. z Łodzi.

W Katowicach na ringu zobaczymy kpt. Neudinga z Warszawy, a w Gdańsku Masłowskiego z Poznania.

Mistrzostwa w Rzeszowie rozegrane zostaną dopiero pomiędzy 24 a 26 marca. Walki prowadzić będzie kpt. Neuding.

W Częstochowie mistrzostwa odbędą się w 2 grupach, w dniach 18 i 19 w Kiecach i Częstochowie, a finały pomiędzy mistrzami grup 26 bm. w Częstochowie.

W Szczecinie walki odbędą się również w grupach szczecińskiej i słupskiej. Finałowe spotkania będą miały miejsce 25 i 26 bm. Sędziowie ringowi dla tych dwu ostatnich okręgów nie zostali jeszcze wyznaczeni.

Pojedynek Stasiak-Kargier na mistrzostwach Łodzi

ŁÓDŹ, 15.3. (tel. wł.). 16 bm. o godz. 18 w sali „Wimy" rozpoczną się indywidualne mistrzostwa w boksie. Zawody zakończą się w sobotę. Zgłoszono 67 zawodników. Pocieszającym objawem jest fakt, iż tym razem poza zawodnikami łódzkimi wezmą również udział liczni przedstawiciele z prowincji; z Sieradza, Piotrkowa, Pabianic, Aleksandrowa i Tomaszowa Mazowieckiego.

Interesująca sytuacja może zaistnieć w kategorii muszej, w której spotkają się Stasiak i Kargier. Z zainteresowaniem oczekuje się na starcie Marcinkowskiego, Debisza i Olejnika.

Rozczarowanie na ringu w Olsztynie

Indywidualne mistrzostwa bokserskie w Olsztynie zakończyły się częściowo ubiegłej niedzieli. Przyniosły one raczej rozczarowanie, zgłosiło się bowiem zaledwie 22 zawodników — łącznie w klasie juniorów jak i seniorów. W piórkowej wygrał Weszchman (Gwardia), w półciężkiej Szymański (Gw.) w ciężkiej Marzec (Sp.). Mistrzem juniorów w muszej został Kowalewski (Gw.) i koguciej Szczypczyński (Gw.).

Dwie walki finałowe odbędą się w dniu 24 bm. w ramach zawodów o pierwszy krok bokserski.

Gwardia stołeczna w Białymstoku

Warszawska Gwardia ostatniej niedzieli zrobiła wycieczkę do Białegostoku, gdzie zmierzyła się z miejscową Gwardią. Gwardia stołeczna startująca w rezerwowym składzie z Frąckowiakiem i Woźniakiem na czele, wygrała 9:7. Organizacja meczu była bardzo słaba, nie było wagi, kalafonii, mecz spóźnił się o godzinę, a walki toczyły się w półmroku.

Mistrzostwa bokserskie Stali

Rozegrane w Białej mistrzostwa bokserskie ZS Stal w kategorii juniorów, zgromadziły na starcie 100 zawodników. Tytuły mistrzów po walkach stojących na dobrym poziomie zdobyli: (od papierowej do ciężkiej).

Drogosz (Kielce), Gąssowski (Biała), Znaniecki (Bydg.), Rudner (Kat.), Hecht (Kat.), Wojtkowiak (Pozn.), Kołodziejczyk (Opole) Lewek (Kat.) i Wieczorek (Pozn.). wicemistrzami zostali: Rutkowski (Wr.), Rataj (Kat.), Merkel (Kat.), Suszka (Kat.), Bańkowski (Gd.), Luzeńczyk (Kielce), Krupiński (Wr.), Jaroch (Wr.) i Lubos (Kat.).

Młodzież i kluby pozaszkolne

Wizytatorzy w. f. na konferencji

W DNIACH 10 i 11 marca br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty dwudniowa konferencja naczelników wydziałów SP i wizytatorów w. f. ze wszystkich 14 okręgów szkolnych. Obok omówienia ogromnej akcji szkoleniowej wśród nauczycielstwa i gigantycznej wprost akcji obozów i kolonii (milion dzieci i młodzieży) w czasie wakacji, przedyskutowano przedstawiony przez wydział sportu i turystyki w Min. Oświaty projekt zarządzeń, które uregulują ostatecznie dwie sprawy: **należenie młodzieży do klubów pozaszkolnych i sprawę masowego sportu w szkole.**

Sprawy dojrzały do ostatecznych rozstrzygnięć, czekają tylko na zgodę Gł. Kom. K. F. i wnioski Centr. Rady Zw. Zawodowych.

Bezpośrednio po uzgodnieniu tych spraw rozpocznie się w terenie przydział Szkolnych Kół Sportowych do poszczególnych zrzeszeń pod tzw. patronat. Przydziału dokonywać będą kuratoria okręgów szkolnych, biorąc oczywiście pod uwagę, czy dany klub jest przygotowany organizacyjnie i technicznie do objęcia patronatu nad ogromną bądź co bądź gromadą młodzieży.

Każde Szkolne Koło Sportowe musi prowadzić przynajmniej 5 sekcji i tyleż sekcji musi mieć klub, który chce mieć u siebie młodzież szkolną. Musi mieć nie tylko sekcje — ale urządzenia i instruktorów. W Święto Pracy — 1 maja — nastąpią uroczystości obejmowania pierwszych patronatów.

W okręgu Szczecina

Przed zakończeniem kursu przodowników WF dla sportowców wiejskich w Szczecinie, uczestnicy kursu rozegrali **spotkanie** pływackie z nowozorganizowaną sekcją pływacką szczecińskiej Spójni. Wygrała Spójnia 67:41, która tym meczem zapoczątkowała swoją zamierzoną współpracę ze sportowcami wsi.

Wzorem Szczecina. Starogard organizuje również „czwartki bokserskie", których przeprowadził już trzy. W Szczecinie na razie odbyły się tylko dwa.

Najruchliwsza po Ogniwie sekcja pływacka AZS-u w Szczecinie, zaprosiła na dzień 2 kwietnia pływaków katowickiego AZS-u.

Powiatowa Rada KF w Słupsku, postanowiła zorganizować do dnia 20 bm. pierwszy na terenie miasta i powiatu reprezentacyjny żeński zespół gimnastyczny.

Łódź - Wrocław na ringu

Mecz bokserski Łódź — Wrocław odbędzie się w dniu 26 bm. w Łodzi. W skład reprezentacji Wrocławia wejdą zawodnicy (od muszej do ciężkiej): Kasperczak, Faska, Kafłowski, Kudłacik, Szczepan, Matuła. Krupiński i Jeż. W zespole tym jest 6 mistrzów okręgu oraz wicemistrzowie Szczepan i Kudłacik.

Boks w szkołach

W sali Państw. Gimn. w Okocimiu (pow. Brzesko) odbył się mecz pięściarski pomiędzy repr. gimn. ogólnokształ. a repr. gimn. handlowego, zakończony porażką handlowców 6:8. Mecz doszedł do skutku dzięki życzliwemu poparciu dyr. zakładów naukowych oraz energii grona nauczycielskiego. Wśród młodych bokserów talentem i przygotowaniem wyróżnili się: Malinowski, Dadej, Pawlik i Streef.

Piłat trenerem

Wielokrotny mistrz i reprezentant Polski w boksie Piłat, który jest nauczycielem wf w N. Targu, objął treningi sekcji bokserskiej ZS Spójnia w N. Targu.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O. Nr I — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

I rewanż wypadł skromnie

na korzyść hokeistów CSR 5:3

KATOWICE, 13.3. (Tel. wł.) — Czechosłowacja — Polska 5:3 (3:1, 2:1, 0:1). Bramki padły w 1 min. Mizera, 12 min. Carousd, 18 min. Rajman, 19 min. Lewacki. II tercja: w 8 min. Carousd, w 10 min. Skarżyński II oraz Kucera. W III tercji bramkę zdobył w 8 min Burda. Sędziowali: Michalik i Zarzycki. Widzów około 10 000.

CSR: Stepanek, Nemec, Anton, Novak, Cee. Rajman, Mizera, Carousd, Kus, Żak, Kucera.

Polska: Maciejko, Skarżyński II, Chodakowski, Bronowicz, Antuszewicz, Jerzak. Csorich, Lewacki, Burda Palus, Gansiniec.

Z rewanżowego meczu Polska — CSR hokeiści nasi wyszli obronną ręką. I tym razem przegraliśmy zasłużenie. Czechosłowacy bili nas na głowę lepszą jazdą, byli zespołem bardziej wyrównanym, podczas gdy u nas widziało się wiele słabych punktów.

Z wyniku cyfrowego można wnioskować, że gra była wyrównana, przy czym goście musieli się mocno napracować, aby spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. W pierwszej tercji nasi obrońcy popełniali raz po raz błędy i padały bramki. Na finiszu za to byliśmy zdecydowanie lepsi. Ostatnią tercję rostrzygnęliśmy na naszą korzyść, co jest objawem dodatnim, świadczącym o dobrej kondycji fizycznej. Nie należy jednak zapominać, że Czechosłowacy przysłali do nas swój nie najlepszy garnitur, podczas gdy my wystawiliśmy zawodników nr 1. Spotkanie poniedziałkowe stało na lepszym poziomie, niż pierwszy mecz, gra była szybsza.

Natychmiast po rozpoczęciu gry Czechosłowacy przystąpili do generalnego ataku. Pod bramką polską zrobiło się zamieszanie — Chodakowski kiksuje i goście prowadzą 1.0.

Najwartościowszym zawodnikiem formacji defensywnej był Antuszewicz. Potrafił nie tylko likwidować niebezpieczne sytuacje, ale równowagą i spokojem wpływał dodatnio na kolegów. Był jedynym naszym obrońcą, nie wahającym się grać ciałem. Skarżyńskiego II i Broniewicza (a zwłaszcza tego ostatniego) widzieliśmy w znacznie lepszej formie.

Jeśli chodzi o napastników, wyróżniali się pracujący, jak maszyna — Csorich, Lewacki oraz najrówniejszy gracz całego meczu — Burda. Pozostali wypadli znacznie słabiej. Jerzak, Palus i Gansiniec grali wolno i gubili się w niecelnych podaniach. Szkoda, że kapitan PZHL-u po doświadczeniach niedzielnego meczu, nie spróbował Brzeskiego II oraz Wróbla I. Specjalne słowa uznania należą się Maciejce, doskonale w tym dniu usposobionemu. Bronił on wyśmienicie.

Tajemnica sukcesu w ostatniej fazie gry stanie się zrozumiała, gdy uświadomimy sobie, że wystąpiła wtedy „cała potęga" naszego hokeja i grając niemal bez zmian, rozstrzygnęła ją na swoją korzyść. W obronie grał Csorich z Antuszewiczem, atak prowadził Skarżyński, mając po bokach Burdę i Lewackiego, zmieniającego się z Gansińcem.

Czechosłowacy zaimponowali doskonałą jazdą na łyżwach. Grali ładnie dla oka, z łatwością przełamywali defensywę, jednak akcjom brak było wykończenia w postaci celnych strzałów. Najlepiej spisywali się Rajman, Mizera, Kucera, Carousd, słabiej niż w niedzielę zagrał Kus

Oceniając dwa występy naszych hokeistów w meczach CSR musimy stwierdzić:

Prym nadal wiodą starzy, wypróbowani zawodnicy, a młodzi ustępują im w znacznym stopniu nie tylko techniką, ale także i kondycją. W grze zespołowej widać pewną poprawę, brakuje jednak nadal polotu i rutyny, którą można zdobyć przez częste kontakty z drużynami zagranicznymi.

J. Badner

Hokej ustępuje rewii

PZHL projektował w dniach 17 — 19 bm. dokończyć rozgrywki o dalsze miejsca (od 5 — 8) w lidze hokejowej. Ponieważ Główny Komitet Kultury Fizycznej polecił urządzenie w niedzielę 19 bm. występu Rewii Lodowej — PZHL zrezygnował z urządzenia turnieju. Przypuszczalnie rozgrywki Ligi hokejowej odbędą się dopiero na jesieni.

Bohaterska walka Rumunów

Forai z pękniętą kością wytrzymał do końca

OBSERWATORZY - fachowcy meczu zapaśniczego Polska — Rumunia w Poznaniu, byli zaskoczeni dobrą kondycją Szajewskiego w jego walce z Foraiem. Szajewski w rezultacie przegrał spotkanie na punkty, ale cóż się okazało?... Oto, Rumun w 2 minucie walki wskutek upadku doznał **pęknięcia kości przedramienia,** walczył więc poniżej formy i na tym tle kondycja Polaka... zadziwiła obserwatorów.

Po meczu Forai zwierzał się, że po wypadku chciał już zrezygnować z walki, uświadomił sobie jednak, że bierze udział w meczu międzypaństwowym, któremu przygląda się kilka tysięcy widzów, zaciął więc zęby, walczył dalej... i wygrał spotkanie na punkty.

Pęknięcie kości Foraia stwierdził dr Tokarski po przyjeździe Rumuna do Warszawy.

Mecz z Rumunią był sprawdzianem możliwości naszych atletów, przy czym, jak informuje nas prezes PZA Ziółkowski, chodziło nie tyle o młodych zawodników, Sznajdra czy Klorka, bo obaj mają jeszcze duże braki — ile o Świętosławskiego, Gołasia i Radonia. Najbardziej zależało PZA na wypróbowaniu w poważnym spotkaniu Gołasia, o którym część prasy śląskiej pisała, że jest niezastąpiony w półśredniej i że powinien jechać do Sztokholmu na mistrzostwa świata. Okazało się, że mimo rutyny Gołaś przechodzi spadek formy.

Polska mogła wygrać mecz z Rumunią. Zawiódł Gołaś, na którego można było najwięcej liczyć. Ma on za sobą najwięcej walk na terenie międzynarodowym z najpoważniejszymi przeciwnikami. Przed dwoma laty na Bałkaniadzie Gołaś walczył m. in. z wicemistrzem Europy i późniejszym wicemistrzem olimpijskim, Węgrem Szyvlazi. Polak wytrzymał całe spotkanie i przegrał na punkty. Po walce tej cisnęli się do Gołasia atleci i sędziowie zagraniczni, gratulując mu sukcesu z renomowanym przeciwnikiem.

W Poznaniu Gołaś spotkał się z Popovici, który stosował identyczne chwyty z Polakiem, miał jednak nad nim przewagę młodości i szybkości i Gołaś nie mógł nadrobić tego rutyną.

Trzeba zauważyć, że arbiter rumuński specyficznie interpretował przepisy, bowiem przy zastosowaniu kontry przez Gołasia walka winna być prowadzona w pozycji stojącej, natomiast arbiter kazał Polakowi iść do parteru, z którego jest bardzo trudno kontrować a jeszcze trudniej powstać. Inna sprawa, że w ostatniej minucie tego spotkania arbiter kazał z kolei iść Popovici do parteru, co zdaniem polskich arbitrów nie było uzasadnione.

Niesłuszny był zarzut w stosunku do arbitra rumuńskiego w spotkaniu Szajewski — Forai, gdzie sędzia nie uznał rzekomego położenia Rumuna na łopatki przez Szajewskiego. Gdyby nawet Polak położył Rumuna na łopatki, to było to nieprzepisowe, bowiem obaj atleci znajdowali się prawie za matą.

Na przegraną naszej reprezentacji wpłynął również wypadek Glińskiego w ciężkiej. Polak ważył 102 kg, Rumun był cięższy o 10 kg, nadto przewyższał go wzrostem o 18 cm. W tej sytuacji przewaga była po stronie Nedelki, ale — co bardzo rzadko zdarza się w wagach ciężkich — Gliński w ciągu trzech minut zastosował dwa przerzuty. Stroną atakującą była cały czas Gliński, uległ jednak wypadkowi.

Rumuni lepiej taktycznie rozegrali mecz. Kiedy zobaczyli, że w pierwszych czterech wagach zwycięstwa nastąpiły przez położenie na łopatki — zastosowali taktykę defensywną. Od czasu Bałkaniady atleci rumuńscy zrobili duże postępy. Ocena pozytywna należy się również i naszym zapaśnikom, którzy dzięki rozgrywkom ligowym mieli sposobność podwyższenia klasy.

Z. W.

Rumuni zrezygnowali z mistrzostw świata

Reprezentacja zapaśnicza Rumunii, która walczyła w niedzielę z Polską w Poznaniu, opuściła w środę Warszawę, udając się samolotem do Bukaresztu. Rumuni zrezygnowali z wyjazdu na mistrzostwa świata do Sztokholmu, gdzie miało startować czterech ich atletów.

Koledzy z biura ustalają „minima" dla Potrzebowskiego

Szczecin, w marcu

PAN do „naszego mistrza"' — zapytano mnie w biurze „Ruchu", gdzie Potrzebowski pracuje w rachubie.— Wyszedł na chwilę, ale my go panu „dostawimy".

Potrzebowski jest bardzo lubiany wśród kolegów w pracy, jak też i w AZS-ie. Jeszcze po sukcesach wiosennych w Biegach Narodowych i startach w reprezentacji okręgu — koledzy biurowi ustalili mu „plan pracy", z którego wynikało, że stopniowo miał obniżać swoje wyniki. Po Przemyślu tytułują go „mistrzem".

— Koledzy za mnie myślą — mówił z uśmiechem Potrzebowski, pokazując nam mocno sfatygowaną kartkę papieru z ustalonym planem, startów i wyników. — Noszę to stale przy sobie, może kiedyś zrobię te wyniki.

Jesteśmy pewni, że zrobi. Prowadzi wzorowy tryb życia, pilnie i systematycznie trenuje. Jedno tylko małe „ale". Za mało zarabia. Pensja 16.000 plus 7.000 stypendium na AH, gdzie studiuje drugi rok. Na utrzymaniu ma ojca — emerytowanego inwalidę i uczęszczającą do liceum siostrę. Wyrażamy nadzieję, że „Ruch" postara się w jakiś sposób poprawić sytuację finansową reprezentanta kadry państwowej.

Potrzebowski jest rewelacją zeszłorocznych Biegów Narodowych. Oto jak zaczął karierę biegacza:

— Od lat grałem w piłkę nożną, gdzie nabyłem kondycję i sprawność fizyczną — mówi nam. Na wiosnę w roku ub. grałem w jedenastce AZS-u, która w całości wzięła udział w Biegu Narodowym. Bałem się trochę 3 km dystansu, ale trzymałem się czołówki jako 11.

SUKCES POD GÓRĄ...

— Gdy na ostatnim kilometrze trasa prowadziła pod górę, postanowiłem to wykorzystać. Przeczytałem niegdyś w „Przeglądzie Sportowym", że wzniesienia trzeba brać jak najszybciej. Zrobiłem to i zostawiłem swoich 10 rywali o jakichś 8 — 10 m w tyle. Nie było daleko do mety, więc nie dałem sobie odebrać pierwszego miejsca mimo ataków czołowych biegaczy Szczecina. Przed metą nawet zwolniłem, gdyż nie mogłem znaleźć w kieszeni karty uczęstnictwa.

— Jak się pan czuł po biegu?

— Bardzo dobrze, byłem przecież zaprawiony piłką nożną. Po tym pokierował mną zarząd AZS-u i zachęcali koledzy, więc wziąłem się do treningu... i startów, nie mając prawie wolnej niedzieli. Swoją „karierę" zawdzięczam Biegom Narodowym i... „Przeglądowi Sportowemu" oraz trenerom: Wachałowskiemu i Heliaszowi dalsze sukcesy i tytuł mistrza Polski w hali.

— Proszę opowiedzieć, jak to było?

— Po zakończeniu sezonu ćwiczyłem gimnastykę pod opieką Wachałowskiego. Po jego wyjeździe na obóz lekkoatletek, trenowałem pod okiem Heliasza, który zaaplikował mi leśne biegi i marszo-biegi 3 razy w tygodniu w Lasku Arkońskim, poprzedzone gimnastyką. Odbiło się to wspaniale na mojej kondycji, a w efekcie dało mi tytuł w Przemyślu.

BIEGŁO MI SIĘ LEKKO

— Jak było w Przemyślu?

— Mówiono mi, że dobrze biegłem i finiszowałem. Ja tego wcale nie odczuwałem, biegło mi się lekko; moi konkurenci finiszu nie wytrzymali. Muszę zaznaczyć, że Heliasz świetnie mnie nastawił i rozplanował bieg.

— Co pan teraz robi? — zapytujemy na zakończenie.

— Trenuję dalej, chcę w lecie jeszcze bardziej poprawić swoje wyniki. Obecnie biorę udział w treningach lekkoatletek, z którymi ćwiczę pod okiem Wachałowskiego.

T. Czornij

Pod troskliwą opieką Wachałowskiego

trenuje 9 lekkoatletek w Szczecinie

NIE MA Wachałowski szczęścia do obozów lekkoatletycznych dla kobiet w Szczecinie. W grudniu ub. r. stawiły się tylko 4 zawodniczki, teraz coprawda przyjechało 8 lekkoatletek, do których doszła jeszcze miejscowa Cieślikówna, ale za to nawaliła pogoda.

W chwili, gdy piszemy te słowa, w Szczecinie leży prawie 10-centymentrowy śnieg, topniejący pod podmuchami ciepłego wiatru, a z dachu kapie, że aż miło.

— Pogoda popsuła mi plany. Prawie nie brałem pod uwagę Hali Sportowej, najwyżej trochę gimnastyki. A teraz muszę tu sterczeć i robić przede wszystkim gimnastykę — skarżył się trener Wachałowski.

— Zaledwie parę razy byłyśmy w lesie — wtórowały mu zawodniczki. — Gdyby nie ta pogoda, czułybyśmy się w Szczecinie bardzo dobrze. Zakwaterowanie (w bursie TPD) i wyżywienie b. dobre.

— Ja bym już chciała wyjechać na obóz gdzieś poza Szczecin — wyrwała się Cieślikówna. Obowiązki domowe nie pozwalają mi korzystać w pełni ze wszystkich dobrodziejstw obozu w Szczecinie.

Na obozie przebywają następujące zawodniczki: Cieślikówna, Gburkówna, Gębolisówna, Gościniakówna, Mirkiewicz (dyskobolka Związkowca Przeworsk), Moderówna, Sinoradzka, Słomczewska i Peskówna. Z niewiadomych powodów nie stawiły się Bregulanka i Piecówna (z LZS Żurawica). Ta ostatnia ma przyjechać do Szczecina w drugiej połowie marca i będzie ćwiczyć pod okiem Wachałowskiego wraz z Cieślikówną i kilku miejscowymi zawodniczkami.

— Obydwie potrzebują indywidualnej czułej opieki, czego w grupie nie mogą osiągnąć — twierdził Wachałowski. W kwietniu przeprowadzę III turnus i będę starał się, by przyjechały do Szczecina wszystkie kadrowniczki oraz czołowe juniorki — razem około 20 lekkoatletek.

— Jaki jest program zajęć?

— Ćwiczenia na sali przed południem — 1½ i o ile pogoda pozwala, 1½ godziny treningu w Lasku Arkońskim. Poza tym wykłady z dziedziny kulturalno - oświatowej i pogadanki fachowe. Przed ukończeniem obozu, wszystkie pójdą do badania i prześwietlenia rentgenem, gdyż w swoich klubach rzadko korzystają z dobrodziejstw medycyny. Były już dwukortnie w teatrze na „Niemcach" i „Zielonym Gilu".

Przyglądamy się przez pewien czas ćwiczeniom. Są naprawdę ciężkie. Po gimnastyce, walka o piłkę na zasadach koszykówki, potem chwila odpoczynku i bieg wokół sali ze skokami poprzez ułożone ławki, na zakończenie „bieg z obciążeniem" z... ławkami na plecach.

— Po takiej gimnastyce, to chyba kondycję będziemy mieć — stwierdziła Słomczewska, ledwo łapiąc oddech.

— Czy nie za bardzo was męczy „papa" Wachałowski? — zapytujemy.

— Z nim najlepiej się nam pracuje— pada odpowiedź. Wachałowski wie co zawodniczkom trzeba. Nie możemy na niego narzekać.

— Już dziś mają świetną kondycję, co przed rozpoczęciem sezonu jest bardzo ważne — mówi na zakończenie Wachałowski. Życie obozowe wpływa ponadto na ich ogólną sprawność i techniczne opanowanie konkurencji.

Należy dodać, że dla uczczenia „Międzynarodowego Dnia Kobiet", uczestniczki obozu powzięły uchwałę, zobowiązując się m. in. stale pogłębiać wiadomości ideologiczne, wzmóc udział w budowaniu socjalizmu, w walce o pokój, pracować stale nad poprawieniem swoich wyników w sporcie, stać się wzorem sportowca i pracownika w swoim warsztacie pracy oraz swoje wiadomości przekazać młodszym koleżankom. Wezwały też wszystkie lekkoatletki do podjęcia podobnych zobowiązań.

T. CZ.

Rewia szermierzy w Zakopanem

PRZEWIDZIANY kalendarzykiem PZS wielki międzynarodowy turniej szermierczy z udziałem szermierzy Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier w Zakopanem, został odwołany. Zaproszone Związki, mimo zaakceptowania początkowego turnieju usprawiedliwiały się szeregiem trudności technicznych.

Prowadzony obecnie w Zakopanem szermierczy obóz treningowy grupy państwowej, zakończy się wobec tego turniejem indywidualnym wewnętrznym, który odbędzie się w dniach 24 i 25 bm. w Zakopanem.

Wyniki tego turnieju mogą być, mimo braku konkurencji zagranicznej, bardzo ciekawe, gdyż na obozie znajdują się po raz pierwszy juniorzy grupy państwowej, którzy, jak sygnalizują, umieli doskonale wykorzystać obóz dla podniesienia swoich umiejętności technicznych i którzy już dzisiaj mogą okazać się groźnymi dla niejednego seniora naszej grupy reprezentacyjnej. **(Fn.)**

Lepiej pracować będzie

Ogniwo okręgu śląskiego

W Katowicach odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Sportowego Ogniwo Okręg Śląski. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele ośmiu klubów i 18 kół sportowych z terenu Śląska. Przewodniczył zebraniu delegat Zarządu Głównego ZS Ogniwo, wiceprezes Bułas.

Praca w klubach i kołach rozwijała się należycie, napotykała jednak na liczne trudności, a zwłaszcza brak sprzętu hamował poważnie rozwój umasowienia sportu. Koła sportowe otrzymały zaledwie po 25 kostiumów gimnastycznych, 3 piłki do siatkówki, 25 par trampek i to w dodatku tak wielkich rozmiarów, że częściowo leżą do dnia dzisiejszego bezużyteczne. Największe osiągnięcia na odcinku sportu wyczynowego wykazały kluby Bytomia, Bielska i Cieszyna.

Do największych bolączek w terenie należy brak działaczy sportowych, którzy mogliby pokierować pracą w kołach sportowych oraz brak kadry instruktorskiej. Bardzo blado wypadły na terenie wszystkich klubów i kół sportowych — akcje masowe, za co m. i. winę ponosi Zarząd Okręgowy Zrzeszenia, który nie dopilnował należycie wydanych zarządzeń. Ogółem w imprezach masowych wzięło udział około 3.000 członków klubów i kół sportowych.

Wybory do klubów sportowych i kół oczyściły ze szkodliwego elementu zarządy klubów i wprowadziły do nowych zarządów aktyw ZMP, który przyczyni się wybitnie do rozwinięcia w klubach i kołach akcji polityczno - wychowawczej, która z winy zarządu okręgowego Zrzeszenia była niedostatecznie rozwinięta.

W dyskusji brało udział 14 delegatów, z przemówień biła troska o umasowienie sportu i należyte postawienie wychowania ideologicznego w klubach i kołach sportowych.

Nowe władze okręgu ukonstytuowały się w nast. składzie: prezes — dr Bałowski Piotr, znany działacz lekkoatletyczny, prezes Śl. O. Z. L. A., wiceprezesi — Muszer, dr Głowacki, sekretarz — Przystolik, skarbnik — Siwy.

Członkowie Zarządu — Koropis Marian, bohater Sztandaru Pracy — Przodownik elektrowni w Szombierkach. przodownik pracy Sekuła, legitymujący się przejechaniem 300.000 km samochodem ciężarowym bez remontu, Dominiczewski i Boncolówna z ZMP.

Na zakończenie zebrania uchwalono wniosek o wprowadzenie współzawodnictwa w klubach i kołach Zrzeszenia. **(j. b.)**

Przemyśl czeka na pierwsze bramki

Drugą Ligę będą reprezentowały w Przemyślu dwa kluby, a to Związkowiec (Polonia) i Kolejarz (Czuwaj).

Związkowiec w ub. roku był tym klubem, który odebrał Tarnovii jeden punkt i pozbawił ją awansu do pierwszej Ligi. Co ciekawsze, że na zawody te wyjechał zupełnie odmłodzony skład i w Przemyślu nie liczono się zupełnie z remisem.

Związkowiec przygotowywał się do nowego sezonu w salach gimnastycznych i jest w dobrej kondycji. Do mistrzostw na pierwszy mecz z Lublinianką drużyna wystąpi prawie, że w tym samym składzie, tylko w bramce zagra utalentowany Mańkowski następca Korego. Ten ostatni gra obecnie we Wrocławiu.

Związkowiec przez ostatni miesiąc zaangażował trenera w osobie prof. Pelca, by we własnej sali przeprowadzać treningi. Szkoda, że tylko nieliczni gracze brali w nich udział.

Drugim ligowym zespołem w Przemyślu jest drużyna Kolejarza. Awans nie przyszedł łatwo. Obiecywano sobie, że po zakończeniu mistrzostw nastąpią zmiany, brak jednak rezerw zmusiło Zarząd do oparcia się na starych wysłużonych zawodnikach.

(I. W.),

We wsi Łowce robią oszczepy i dyski

Członek LZS we wsi Łowce, woj. rzeszowskiego, Bolesław Gilarski nadesłał nam korespondencję, w której czytamy m. in.:

„Przeprowadzamy zaprawę do pchnięcia kulą oraz rzutów oszczepem i dyskiem. Kule o wadze 4 i 7,25 kg zakupiliśmy z własnych funduszów. Nasz LZS bierze udział w konkursie wyrobu sprzętu sportowego systemem gospodarczym. 16-letni M. Sygnarowski zrobił nam męski oszczep i kobiecy dysk. Antonina Klepaczek pcha 4 kg kulą ponad 8 m, a nasi chłopcy kulą 7,25 kg — do 10 m.

Sekcja piłki ręcznej nie może przeprowadzić treningów, ponieważ brak jest piłki do siatki i szczypiorniaka. Młodzież nasza ciągle zapytuje, kiedy rozpoczniemy grać w siatkówkę? Mamy już sekcje: piłki ręcznej, lekkoatletyczną, pływacką, artystyczną, narciarską, strzelecką i szachową, lecz nie mogą one rozwijać działalności, ponieważ brak jest sprzętu.

Uchwaliliśmy składkę członkowską 20 zł miesięcznie. Komendant SP przyrzekł nam, że od kwietnia dopomoże w budowie boiska; junacy są już przydzieleni".

POZNAŃ. Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne juniorek zakończyły się zwycięstwem poznańskiego Kolejarza — 56 pkt., przed Wartą — 41,5 pkt. i Włókniarzem Kalisz — 30,5 pkt.

Na wyróżnienie zasługują następujące wyniki: w dal — Tychanówna, Kol. — 4,76, wzwyż — Jarentowska, Wł. Kal. — 1,30, kula — Pytlakówna, Warta — 9,33, 4×50 Warta — 31,2.

Puchar Karkonoszy mobilizuje

całą polską elitę narciarzy

TEGOROCZNE zawody o Puchar Karkonoszy, 18 bm. w Szklarskiej Porębie będą najciekawszą imprezą narciarską na Dolnym Śląsku.

Przygotowania zapięte są na ostatni guzik.

W chwili przekazywania korespondencji, do zawodów zgłosiło się 130 zawodników i 20 zawodniczek. Wśród nich figurują nazwiska Jana Kuli, Krzeptowskich, Kwapienia, Klamerusów, Dawidka, Hołego, Węgrzynkiewicza, Raszki, Dziedzica, Świerka, Lechowicza, Brody, Naorniakowskiego, Janczy, Gutówny i Naorniakowskiej.

Oficjalne otwarcie zawodów nastąpi 16 bm. W piątek odbędzie się bieg zjazdowy. Start biegu zjazdowego znajdować się będzie w Górnej Szrenicy a meta w okolicy Wojskowego Domu Wypoczynkowego. Długość trasy wynosi 3.200 m przy różnicy wzniesień 800 m. Trasa zjazdowa ma charakter alpejski — biegnie wycinkami leśnymi i posiada szereg muld.

W sobotę odbędzie się slalom w żlebie Łabskiego Szczytu a w niedzielę otwarty konkurs skoków na dużej skoczni w Górnej Szklarskiej Porębie. Skocznia ta, chociaż nosi nazwę dużej, należy do skoczni małego typu, na której maksymalna długość skoku wynosi pięćdziesiąt kilka metrów.

Dotychczas nie wiadomo, czy odbędzie się bieg płaski, gdyż trasa na niektórych odcinkach jest bardzo trudna i istnieje niebezpieczeństwo odwilży w dolnych partiach. (Dr)

OCZY i USZY świata

ZURICH. Reprezentacja piłkarska Szwajcarii zmierzyła się w meczu sparringowym z reprezentacją okręgu Saary i wygrała 2:1.

LILLE. Leon Nowiaz spotka się 26 bm. w Henin-Literad z Cabochem.

PARYŻ. Mimoun w czasie biegu przełajowego o mistrzostwo Francji został niebezpiecznie raniony kolcami. Musiał się on poddać zastrzykom antytężcowym.

BRUKSELA. Mecz piłkarski Belgia — Irlandia odbędzie się 10 maja w Brukseli.

Z KRAJU

WROCŁAW. Biegami na przełaj otworzony został sezon lekkoatletyczny. Startowało 51 zawodników oraz 9 zawodniczek.

W biegu na 4,5 km zwyciężył Kuśmirek Spójnia, przed Mielczarkiem Spójnia, Więckiem II i Więckiem I (obaj Stal).

W biegu juniorów na 2 km zwyciężył Długoborski, Spójnia, przed Pasiecznikiem. Spójnia Dzierż.).

W biegu kobiet na 900 m, zwyciężyła Madejówna (AZS Św.).

LUBLIN. W międzyokręgowych eliminacyjnych zawodach szermierczyrh o wejście do Ligi AZS Lublin pokonał AZS Gd. 10:6.

POZNAŃ. W Lesznie ligowy zespół poznańskiego Kolejarza zwyciężył w spotkaniu towarzyskim A klasową drużynę Kolejarza Leszno 5:0 (3:0). Bramki dla Kolejarza Poznań zdobyli: Anioła — 2 oraz Białas, Kołtuniak i Gogolewski — po 1.

GRUDZIĄDZ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim kombinowany zespół ligowego Kolejarza Toruń zwyciężył miejscowego Kolejarza 7:1 (2:0).

Drużynowy mistrz Pomorza w tenisie stołowym ZKS Kolejarz z Solca Kujawskiego nie wyjechał do Łodzi na spotkanie półfinałowe o mistrzostwo Polski z powodu braku pieniędzy!

Dziedzic i Grocholska triumfują w Zakopanem

Najwszechstronniejszy narciarz

ZAKOPANE, 15.3 (Tel. wł.). Tak więc Stefan Dziedzic z AZS Kraków Oddział Zakopane okazał się w tym roku najwszechstronniejszym narciarzem Polski. Zwycięstwo nie przyszło mu łatwo. W żadnym roku nie walczono tak zaciekle, jak w tegorocznym piątym już czwórboju o memoriał Bronka Czecha. Dotychczas walka rozgrywała się między dwoma zawodnikami Dziedzicem i Krzeptowskim, a w tym roku przyłączył się do niej Jan Kula.

W 1946 roku memoriał wygrał Dziedzic przed Orlewiczem, ale Krzeptowski wówczas nie startował. W r. 1947 Dziedzic po walce z Krzeptowskim zwyciężył po raz drugi. Ale w roku następnym, kiedy Stefan wyciągnął rękę po puchar, aby go zagarnąć na własność. Daniel pokazał lwi pazur i zwyciężył. Sukces ten powtórzył w roku 1949, znowu bijąc Dziedzica. W tym zaś roku powtórzyła się sytuacja z 1948 r. Krzeptowskiemu, po wspaniałym biegu i skokach, zamajaczył przed oczyma puchar, ale Stefan w konkurencjach alpejskich odrobił punkty i wygrał. Kto zdobędzie puchar na własność nie wiadomo. Regulamin przewiduje, że zwycięzca musi wygrać puchar trzy razy pod rząd, lub pięć razy obojętnie kiedy.

A oto zaszczytna lista dziesięciu najwszechstronniejszych narciarzy polskich na rok 1950:

1. Stefan Dziedzic (AZS) — 62,95 pkt. karnych, 2. Józef Daniel - Krzeptowski (SNPTT) — 64,64, 3. Jan Kula (SNPTT) — 77,88. 4 Tadeusz Kwapień (Gwardia) — 113,05, 5. Stanisław Wawrytko II (SNPTT) — 121, 18. 6. Leopold Tajner (Budowlani Goleszów) — 124.51, 7. Jakub Węgrzynkiewicz (Ogniwo Bielsko) — 144,93, 8. Jan Raszka (LZS Barania) — 150,47, 9. Rudolf Fross (LZS Barania) — 151.69, 10. Bolesław Krzeptowski (SNPTT) — 157,55.

Śniegowe odpryski

BIELSZCZANIE nie na żarty próbują wejść do czołówki slalomowców Polski. Półtora miesiąca temu tkacz bielski Płonka wygrał slalom na mistrzostwach Polski, a w poniedziałek Stańco pokazał efektowny i skuteczny styl jazdy bijąc czterech reprezentantów Polski w tegorocznym Pucharze Tatr: Pawlicę, Rackiewicza, Szczepaniaka i Klamerusa.

KOBIETY przejechały tę samą trasę co i mężczyźni, wobec tego z czystym sumieniem można sklasyfikować Grocholską na 10 miejscu w klasie... mężczyzn. W pobitym polu został niejeden specjalista slalomiec! A wstyd!

NA 19 narciarzy, którzy stanęli do czwórboju w sobotę jedynym specjalistą w konkurencjach alpejskich był Stefan Dziedzic. Ale nie można zapominać, że nie tak dawno zawodnik ten zdobywał mistrzostwa Polski i akademickie mistrzostwo świata w konkurencjach norweskich.

DZIĘKI Memoriałowi Bronisława Czecha wiele osób po raz pierwszy zobaczyło Dolinę Kościeliską. Wprawdzie nie wszyscy dobrnęli pod Przełęcz Iwaniacką, ale wszyscy wzięli udział w pustoszeniu śpiżarni Staszka Marusarza w schronisku na Ornaku.

O zmroku lecz na łatwej trasie kończono slalom

Zakopane, 13. II.

PIERWSZA połowa czwórboju narciarskiego o memoriał Bronisława Czecha — konkurencje klasyczne (bieg i skoki) zakończyły się sukcesem Krzeptowskiego i Kuli, ale ich największy konkurent Azetesiak Dziedzic złapał niespodziewanie mało punktów karnych. Krzeptowski miał ich 31,35, Kula 50,15 a Dziedzic 62,95.

W pierwszych dwóch dniach Dziedzic był w defensywie... Ale bronił się jak lew: w biegu przyszedł nieoczekiwanie czwarty, a na drugi dzień miał najlepsze w tym sezonie skoki.

Kiedy jednak przyszły konkurencje alpejskie, będące jego specjalnością, Dziedzic przystąpił do generalnego ataku. Krzeptowski i Kula, którzy rzadko mają w sezonie zjazdówki na nogach przeszli z kolei do rozpaczliwej obrony...

ZMIANA TRASY

Slalom jaki ustawiano w poniedziałek nad halą Ornak w łagodnym żlebie pod przełęczą Iwaniacką był łatwy. Z powodu silnej zadymki musiano zrezygnować ze slalomu w malowniczej Przełęczy Pyszniańskiej. Koło południa wypogodziło się zupełnie i o godz. 13.30 ruszyło ze startu 6 zawodniczek i 38 zawodników.

BRAWUROWA JAZDA

Slalom kobiet wygrała z wielką przewagą Barbara Grocholska przed Ewą Bujakówną. Grocholska w I przejeździe uzyskała po bardzo efektownej jeździe świetny czas 1.07, o którym wielu spośród później startujących zawodników mogło tylko marzyć.

Slalom mężczyzn przedstawia bardzo nierówny poziom. Prócz uczestników czwórboju startuje kilku specjalistów slalomowych. Na ogół wyszli oni zwycięsko z walki z kolegami ze skoczni i tras biegów płaskich.

WIELKI POJEDYNEK

W pierwszym przejeździe początkowo najlepszy czas 0.59 ma Jaś Pawlica, który pojechał bardzo płynnie. Popieluch jest o sekundę gorszy, tak samo jak niedawny rekonwalescent Staszek Wawrytko II. Doskonale jedzie bielszczanin Stańco, któremu łapią na mecie świetny czas 1.01. Wreszcie idą główni aktorzy Memoriału: Krzeptowski jedzie brzydko ale szybko i osiąga 1.06, Kula jest o 1 sekundę gorszy.

— Zdaje się, że Dziedzic nie ma wielkich szans na 1 miejsce w czwórboju — słyszy się wśród publiczności.

A oto i on. Skulił swoją wysoką postać, pochylił do przodu i „kosi", aż iskry idą. Idzie brawurowo, a jednocześnie pewnie i „w cuglach". Najlepszy czas dnia — 58,5.

O ZMROKU

W II przejeździe warunki są już trudne. Wielkie bandy grożą narciarzom podcięciem. Kto na nie najedzie ten potyka się o nie i wypada. Przytrafiło się to Krzeptowskiemu w górnej części. Daniel stracił tam wiele, wiele sekund. Czas 1:22,5. Kula natomiast pojechał doskonale, z dużym wyczuciem rytmu — 1,11 sek. Potknięcie ma również Pawlica, który wyciąga mimo to 1,07 sek. Popieluch ma 1.0-. Wawrytko i Stańco są o ½ sekundy gorsi. Wreszcie prawie już o zmroku wypada ze startu Dziedzic. Na stalowych nogach idzie na bandy i bez wahań i utraty rytmu ląduje na mecie z czasem 59 sek.

JRS

WYNIKI SLALOMU

1. Dziedzic, AZS Kr. (58,5 i 59) — 1:57,5; 2. Popieluch, SN PTT Zak. (1,00 i 1,01) — 2:01; 3. Wawrytko Stan. II SN PTT Zak. (1:00 i 1:01,5) — 2:01,5; 4. Stańco Ogn Bielsko (1:01 i 1:01,5) — 2:02,5; 5. Pawlica SN PTT Zak. (59 i 1:07) — 2:06; 6. Radkiewicz SN PTT Zak. (1:04 i 1:07) — 2:11; 7. Studencki Spójnia Bielsko (1,06 i 1,06,5) 2:12,5; 8. Szczepaniak Gwardia Zak. (1:03 i 1:06,5, i 0:06,0 pkt. karne) — 2:15,5; 9. Kula SN PTT Zak. (1:07 i 1:11) — 2:18; 10. Węgrzynkiewicz Ogn. Bielsko (1:11 i 1:09) 2:20; 11. Kwapień Gwardia Zak. (1:09 i 1:13) — 2:22; 13. Tajner Bud. Gol. (1:10 i 1:12,5) — 2:22,5; 19. Krzeptowski J. D. SN PTT Zak. (1:06 i 1:22,5) — 2:28,5.

Po trzech konkurencjach prowadzi Krzeptowski 47,09 przed Kulą — 60,75, Dziedzicem 62,95, Kwapieniem, Frossem, Tajnerem, Węgrzynkiewiczem, Wawrytką II i Raszką.

WYNIKI SLALOMU KOBIET

1. Grocholska, SN PTT Zak. — (1:07 i 1:12) — 2:19; 2. Bujak Ewa, SN PTT Zak. (1:13 i 1:42) — 2:55; 3. Ropa W., Sp. Bielsko — (1:42 i 2:15) — 3:57; 4. Zachwatowicz, AZS W-wa — (1:53 i 2:45 i 0:06,6 pkt. karne) — 4:44.

Kula wygrywa skoki

ZAKOPANE, 15.3 (Tel. wł.). Ostatnim akordem memoriału Bronka Czecha był otwarty konkurs skoków rozegrany w środę. Konkurs stał pod znakiem wspaniałych lądowań Józka Krzeptowskiego, który tym razem odniósł pod względem stylu zwycięstwo nad Kulą o 2,5 pkt. Kula jednak różnicę tę nadrobił długością skoków, skacząc w sumie 7,5 m dalej, niż Krzeptowski.

Konkurs dowiódł, że prócz Krzeptowskiego i może Tajnera (trzeci skok), wszyscy nasi skoczkowie mają trudności z lądowaniem na twardym, zbitym śniegu. Kto nie wykonał wypadu, nie zresorował lądowania, tego odbijało w górę i wytrącało z równowagi. Wielu skoczków, a w tym wszyscy juniorzy, leżeli albo mieli podpórki.

W pierwszej kolejce najdłuższy skok oddał Kula — 69,5 m, ale w powietrzu wiatr odrzucił mu nartę w bok. Kulę na rozbiegu wyraźnie nie niosło. Krzeptowski z pięknym telemarkowym lądowaniem osiąga 66,5.

W drugiej serii z dłuższego rozbiegu, Kula w nienagannym skoku prowadząc nartę przy narcie, osiąga 73,5 m, Krzeptowski ma 71,5, Fross 68, Tajner 67 m. W trzeciej serii Kulę podmuch wiatru w drugiej fazie lotu skręca niebezpiecznie w prawo. Należy podziwiać jego spokój: mimo niebezpieczeństwa, ani jednym odruchem nie popsuł lotu. Krzeptowski dostaje 18 pkt. za dynamiczne wychylenie i pewne — chciałoby się rzec — granitowe — lądowanie. Był to najlepszy skok konkursu. Fross ma 72,5 m, Tajner — 77 m.

Wyniki: 1. Kula (SNPTT) — 330,5, 2. Krzeptowski (SNPTT) — 325,5, 3. Fross (LZS) — 300, 4. Józkowy (AZS) — 279,5, 5. Tajner (Budowlani Goleszów) — 273, 6. Raszka (LZS) — 259 7. Rubiś (Gwardia),

Pływak-rekordzistą pracy

Nazwisko Bogdana Jaworskiego, po raz pierwszy pojawiło się na łamach prasy latem ub. roku. Po zakończeniu obozu kondycyjnego dla waterpolistów w Kielcach, trener węgierski Knaus powiedział: — macie prawdziwy talent waterpolowy— jest nim Jaworski.

Jesienią 1949 r., gdy pływacy Łodzi zaczęli coraz częściej dawać o sobie znać wynikami, nie zabrakło nazwiska Jaworskiego. Ostatniej niedzieli sztafeta łódzkiego Związkowca ponownie zaatakowała swój rekord Polski na 4×100 m zm. Jednym z twórców nowego rekordu jest między innymi Jaworski.

Lecz Jaworski nie ogranicza się tylko do bicia rekordów w pływaniu. Jest on też rekordzistą w pracy.

Bogdan Jaworski, czeladnik tokarski w Państw. Wytwórni Aparatów Telef. w Łodzi, *po raz drugi* został premiowany jako przodownik pracy.

W dwa dni 12 startów

JAK najwspanialsze fajerwerki błyskają w naszym sporcie talenty i często jak fajerwerki... gasną.

— Dlaczego?

W ubiegłą niedzielę w Łodzi, podczas mistrzostw pływackich Polski kobiet, zdarzył się wypadek, mogący być charakterystycznym przykładem grzebania talentu.

15-letnia Gryszczykówna, rekordzistka Polski na 400 m dow. i 100 m grzb., w ciągu 2 dni miała aż 12 startów! 6 razy walczyła, aby dostać się do finału lub doprowadzić do finałów sztafetę. W finale 400 m płynęła po rekord Polski, w finale 100 m grzb., miała bronić honoru rekordzistki Polski, w 100 m dow., by udowodnić, że jest najlepszą w Polsce crawlistką, na 200 m dow., dopingowano ją do pobicia rekordu, w sztafetach walczyła „na noże", bo gdyby nie spełniła swego zadania, macierzysty klub nie zdobyłby tytułu mistrza Polski.

Wypadki podobne w naszym sporcie nie są nowością. A jednak mimo, że zginął prawie z horyzontu Dzwonkowski, że nie spełnił nadziei Buhl itd., wciąż jeszcze stosuje się u nas zbytnie eksploatowanie młodego talentu dla ambicji klubowych.

Jednolite, centralne planowanie wychowania fizycznego przyczyni się niewątpliwie do usunięcia tych wyraźnych zaległości elitarnego sportu burżuazyjnego.

S. Sieniarski

Na ostrych zjazdach Ciemniaka zwyciężył Dziedzic

ZAKOPANE, 14.3 (Tel. wł.). Może nawet w poniedziałek na mecie biegu zjazdowego z Ciemniaka było mniej widzów, niż bywa na konkursach skoków na Krokwi, ale na pewno napięcie zainteresowania było nie mniejsze. Dramatyczna walka jaką przez cztery dni toczą Dziedzic z Krzeptowskim i Kulą o tytuł najwszechstronniejszego narciarza Polski, rozpaliła Zakopane do białości.

— Jeżeli Dziedzic „nabije" w zjeździe Krzeptowskiego o 20 sekund wygrywa czwórmecz — podawano sobie wzdłuż trasy wyliczenie jakiegoś znawcy.

Najwięcej ludzi „przywaliło" na dolny, najtrudniejszy odcinek trasy. Tu cepry otworzyli szeroko oczy ze zdumienia. Bo też takiej trasy nie widziano i nie jeżdżono w Zakopanem nigdy, odkąd Barabasz po raz pierwszy w Polsce, założył narty. Start był na Twardym Upłazie pod Ciemniakiem w kierunku na Miętusią.

TRASA JAKIEJ DAWNO NIE BYŁO

W pierwszej fazie trasa biegnie po otwartym terenie i zaraz następuje oblodzony skręt, na wielkiej szybkości i krótki szus kotliną zwaną „Piecem". Z niego następuje wyjazd na równy teren. Tu widać kto dobrze smarował deski. Teraz zaczyna się leśna część trasy. Wchodzi się w nią ostrą przecinką, z której wypada się w skręt 90 stopni i przy wielkiej szybkości na najtrudniejszy odcinek trasy, muldziastą polanę długości ok. 100 m. Mulda tu przy muldzie, wykrot przy wykrocie. Stąd następuje długi i ostry szus do mety w wąskiej przecince leśnej. Wejście do niego jest tak wąskie, że z polany prawie go nie widać.

UWAGA — NIEBEZPIECZNIE!

Skierujmy soczewkę naszej uwagi na tę muldziastą polanę. Ale uwaga! Oto jadą pierwsi! Bracia Sarniacy i Józek Karpiel i już widać Ewę Bujakównę. Ostrożnie, krystiania po krystianii przechodzi muldy na naszej polanie, ale w dolnej jej części leży. Jedzie Grocholska. Szybciej niż Ewa — ryzykuje. Przewraca się w górze polany, a na dole u wejścia do przecinki rzuca ją w las, słychać odgłos uderzenia nart o pniaki. Baśka zrywa się jednak i szusuje w przecinkę.

W tym samym miejscu rzuca o smreki warszawiankę Zachwatowicz. Pada z popękanymi żebrami. To wejście z polany w ostatnią przecinkę jest bardzo niebezpieczny. Trudno w nie trafić. Jedzie jeszcze bielszczanka Ropa, a potym dochodzi nas wiadomość, że w górnej części trasy złamała nogę zakopianka Wanda Bieś.

Na naszej polanie organizatorzy rozstawiają szerzej dwie bramki, by zmniejszyć szybkość przejazdu. Rychło w czas!...

Ten narciarz, przecinający muldziastą polanę długimi zakosami, to Stańco z Bielska. Ładnie idzie — przy skrętach aż kładzie się na boki. Popieluch potyka się na muldzie, pada, obsuwa się. Jedzie ostrożny Klamerus i tuż za nim rozpędzony Krzeptowski. Józek zaciął zęby i kręci po muldach, ratując przewagę punktową, którą ma nad Dziedzicem (czas przejazdu — 3:05 4). Ale Dziedzic jeszcze nie jedzie. Co półtorej minuty coraz to nowy zawodnik, boryka się z muldami. Kula rwie krótkimi krystianiami. I znów zjazdowiec: Staszek Wawrytko przelatuje jak pocisk przez polanę, mija jakiegoś zawodnika, sprytnie obsuwając się po muldach.

A oto z lasu wypada Dziedzic.

— A to diabeł ten Stefan — oddycha głęboko Jan Ciaptak-Gąsienica, który aż tu przyczłapał ze swoją chorą nogą.

Sami nie wiemy z czego się więcej cieszyć. Czy z pięknej walki jaką do ostatka toczyli, czy z tego, że nareszcie nasi zjazdowcy, rozpoczęli u nas w Tatrach naukę jazdy na muldach.

Dziedzic czasem 2:37,00 odsadził się o 28,5 sek. od Krzeptowskiego i z przewagą 2 pkt. wygrał czwórmecz narciarski o memoriał Bronisława Czecha.

Trasa zjazdowa miała długości 2,5 km z różnicą wzniesień 800 m.

J. R. SUSZKO

Wyniki: 1) Dziedzic (AZS)—2:37,00, 2) Wawrytko II (SNPTT) — 2:44,04, 3) Radkiewicz (SNPTT) — 2:50,4, 4) Stańco (Ogniwo Bielsko) — 2:57,4, 5) Popieluch (SNPTT) — 2:58,2, 6) R-ski (Spójnia Nowy Targ) — 3:01,8, 7) Raszka (LZS), 8) Kaczmarczyk (AZS), 9) Krzeptowski (SNPTT), 10) Kula (SNPTT).



Czwórka Czechosłowaków z niezwykłym skupieniem przygotowuje się do wyjścia na lód. Dobrze zawiązane sznurówki to pewniejsza jazda. Nic dziwnego też, że sznurowanie butów odbywa się w poważnym nastroju. A później można się uśmiechać, jak to widzimy u jednego z rywali Polaków

Brak pewnych kandydatów do tytułów

Mistrzowie pływaccy narodzą się w Bytomiu

ZA KAŻDYM startem pływaków, nikną stare rekordy, ustępując nowym coraz lepszym, coraz bardziej zbliżającym nas do wyników europejskich. Sposobnością do jeszcze jednego kroku naprzód są mistrzostwa pływackie mężczyzn w Bytomiu, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

O ile w roku ub. można było, poza konkurencjami klasycznymi, przewidzieć zwycięzców, to dzisiaj sprawa przedstawia się inaczej.

„Murowany" mistrz na 100 m dow. z ub. roku — Procel, stanie na starcie mając u boku takich konkurentów jak Mroczkowski, Boniecki i... Ludwikowski. Znając słabą odporność psychiczną ślązaka, i jego ostatnio słabą formę, przypuszczamy, że tytuł mistrzowski powędruje do Warszawy lub Łodzi.

Podobna historia zaistniała również na 200 m dow. z tą tylko zmianą, że tytułu bronić będzie Ludwikowski — przed zaciekłym atakiem Procla, Bonieckiego, Jery i Mroczkowskiego.

CZEGO SPODZIEWAMY SIĘ OD GREMLOWSKIEGO

400 m dow. jest w dalszym ciągu domeną Gremlowskiego, który nie znajduje w kraju równych sobie przeciwników. Po ślązaku oczekujemy jednak czegoś więcej, niż tytułu. Gremlowski już obecnie predystynowany jest do sięgnięcia na tym dystansie wyniku **poniżej** 5 minut i taki właśnie czas będzie legitymacją, pozwalającą na zaliczenie go do pływaków o poziomie europejskim.

ZAGADKA W STYLU KLASYCZNYM

Konkurencje klasyczne, zarówno żabką jak i motylek, będą bardzo frapujące. Cichoński, Szołtysek, Dobrowolski, Nikodemski, Kuklok i Jankowski stanowią wyrównaną, doborową stawkę. Zwycięzcą może być ten, najmniej oczekiwany, podobnie jak miało to miejsce w finale pucharu PZP, kiedy 200 m klas. wygrał Dobrowolski. Nie usiłujemy więc nawet przewidywać ewentualnego mistrza.

Jabłoński na 100 i 200 m grzb. legitymuje się lepszymi wynikami, niż Boniecki. Wyniki nie są jednak w tym wypadku, podstawą do przesądzania kwestii, kto zdobędzie tytuł. Zawodnicy ci spotkają się w Bytomiu po raz pierwszy w walce bezpośredniej, trzeba więc wziąć pod uwagę nerwy. Wydaje nam się, że Jabłoński posiada więcej szans.

W SZTAFETACH ZAPOWIADA SIĘ WALKA

Ciekawszą ze sztafet będzie bezsprzecznie 4 x 200 m dow. Zawodnicy warszawskiego Ogniwa, trzykrotnie poprawiali rekord na tym dystansie, ocierając się o granicę 10 minut. W Bytomiu, aby wygrać tę konkurencję zwycięska sztafeta musi ją przekroczyć. Uczynić to może poza „czterema muszkieterami" tylko Związkowiec Łódź.

4 x 100 m zm. będzie „popisową" sztafetą łódzkiego Związkowca.

Rozstrzygnięcie pytania, kto będzie drużynowym mistrzem Polski, przedstawia trudności. Może nim być ponownie Ogniwo z Bytomia, lub Związkowiec z Łodzi.

MINIMA PŁYWACKIE

Styl	dyst.	mistrz.	I kl.	II kl.	III kl.	młodz.
dowolny	100 m	1:03.0	1:08,0	1:20,0	1:35,0	2:00,0
dowolny	200 m	2:26,0	2:35,0	3:00,0	3:30,0	4:20,0
dowolny	400 m	5:15,0	5:45,0	6:30,0	7:30,0	10:00,0
dowolny	1.500 m	21:45,0	23:50,0	27:00,0	32:00,0	—
motylkowy	100 m	1:16,0	1:22,0	1:32,0	1:45,0	2:15,0
motylkowy	200 m	2:50,0	3:10,0	3:20,0	3:55,0	4:45,0
klasyczny	100 m	1:18,0	1:24,0	1:35,0	1:50,0	2:15,0
klasyczny	200 m	2:55,0	3:05,0	3:25,0	3:55,0	4:45,0
grzbietowy	100 m	1:16,0	1:22,0	1:32,0	1:42,0	2:10,0
grzbietowy	200 m	2:45,0	3:00,0	3:20,0	3:45,0	4:50,0
z granatem	50 m	0:35,0	0:40,0	0:52,0	1:10,0	1:30,0

Za kulisami łódzkiej pływalni

Jak bardzo zacięte były walki między pływaczkami w czasie mistrzostw świadczy poniższy obrazek. Po wygranym wyścigu zadaliśmy każdej zwyciężczyni następujące pytanie: Z czego jest najbardziej zadowolona — z rekordu, tytułu czy zwycięstwa? Dobranowska, Proniewiczówna, Gryszczykówna odpowiedziały: ze zwycięstwa.

★

Fijałkowska, jedyna reprezentantka stolicy, miała bardzo surowego „kierownika ekipy". W niedzielę przed startem na 100 m grzb. smutnym wzrokiem patrzała, jak „kierownik" zajadał ze smakiem, duży sznycel, jej zaś pozwolił się napić tylko trochę lemoniady. Tym srogim „kierownikiem" była jej młodsza, rodzona siostra Barbara.

★

„Legendarna" tabelka Kucharskiego, znanego działacza łódzkiego, po raz pierwszy „nawaliła". Wyraźnie w niej „stało", że mistrzostwo drużynowe przypadnie Włókniarzowi, tymczasem wygrało Ogniwo Bytom.

Rozżalony Kucharski tłumaczył się, że to nie tabelka jest winna, ale... Fijałkowska, że przegrała wyścig na 100 m grzb.

★

Proniewiczówna jest wzorem sportowca. Po przegranym wyścigu na 200 m klas. choć oczy jej się szkliły, podeszła do Dobranowskiej i serdecznie gratulowała zwycięstwa.

★

O Sobczakównie zawodniczce łódzkiego Włókniarza, mówiono, że na pływalni Ogniska czuje się jak u siebie w domu. Nic dziwnego, gdyż Sobczakówna mieszka właśnie w gmachu Ogniska, gdzie jej ojciec jest palaczem centralnego ogrzewania.

★

Górczewski, trener Spójni poznańskiej jest fanatycznym zwolennikiem pływania. Złośliwi, którzy przezwali go „paragraf" twierdzą, że Górczewski zna na pamięć cały statut PZP.